WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | PIĄTEK, DNIA 10 MAJA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 130

Łódź 10.V.35 A

VENIZELOS,
b. premjer, wódz rewolucji greckiej, został zaocznie skazany na śmierć przez sąd wojenny w Atenach.

JEWTICZ
szef rządu jugosłowiańskiego, który uzyskał pełne zwycięstwo w wyborach parlamentarnych.

Niemiecka straż graniczna zabiła 2 polaków

strzelając do nich bez uprzedniego ostrzeżenia.—Strażnik znęcał się nad umierającym.—Oburzające wypadki na granicy polsko-niemieckiej pow. częstochowskiego

Warszawa, 10 maja.

Od pewnego czasu niemiecka straż graniczna urządza polowanie na obywateli polskich, przekraczających granicę, stosując do nich użycie broni bez wezwania do zatrzymania się. Świeżo miał miejsce oburzający wypadek, o którym władze powiadomiły ministerstwo spraw zagranicznych dla wszczęcia odpowiednich kroków.

Naprzeciw miejscowości Radły — Ługi w powiecie częstochowskim, w odległości kilku kilometrów od granicy w głąb Niemiec szli dwaj obywatele polscy Nikodem Olczyk i Antoni Olkisz — obaj z Wilczej Góry. Pędzili oni przed sobą dwie świnie na sprzedaż w pobliskiej wsi. Nagle idących zauważyli strażnicy. **Bez żadnych ostrzeżeń strzelili dwukrotnie do polaków, którzy nadli na ziemię, zalewając się krwią.** Jak zeznają naoczni świadkowie zajścia, do **Olczyka podbiegł jeden ze strażników i począł znęcać się nad nim, bijąc go kolbą.** Olczyk zdołał jeszcze zawołać:

— **Ratunku... Umieram, a oni mnie biją.**

Potem zemdlał. Obu rannych odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarli. Olczyk, jak się okazało, był ranny powyżej pasa, w plecy a Olkisz w bok.

Przed kilku dniami straż graniczna niemiecka strzeliła bez ostrzeżenia i bez najmniejszego powodu do polaka Franciszka Wieczorka, idącego w odległości 500 metrów od granicy.

Wypadki takie powtarzaja się nagminnie i niema dnia, by nie notowano podobnych wystąpień strażników niemieckich.

Władze centralne mają sie zająć tą sprawą na drodze dyplomatycznej.

Staruszka pod kołami taksówki

Doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała

Łódź, 10 maja.

(gr) Wczoraj wieczorem dostała się pod koła taksówki na ulicy Żeromskiego przed domem nr. 34, 70-letnia Łucja Teszner, zam. przy ul. Legjonów 28.

Staruszka przechodziła przez jezdnię. Nie zauważyła przejeżdżające z nadmierną szybkością auto i mimo sygnałów ostrzegawczych przejechana została przez wóz. Skutki wypadku były tragiczne.

Staruszka, poza obrażeniami ciała odniosła wstrząs mózgu i w stanie groźnym przewieziona została przez lekarza miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala im. małż. Poznańskich. Stan staruszki jest narazie bardzo niebezpieczny.

8 tys. zł. miesięcznie na roboty plantacyjne

przyznało Łodzi Min. Opieki Społecznej.—80 robotników znajdzie zatrudnienie

Łódź, 10 maja.

(v) Jak się dowiadujemy do Zarządu Miejskiego w Łodzi nadeszło **pismo z Ministerstwa Opieki Społecznej, przyznające stałe subsydjum w kwocie zł. 8.000 miesięcznie na prowadzenie robót plantacyjnych.**

W związku z tem Zarząd Miasta **przyjmie w bieżącym tygodniu do pracy 80 osób,** w tem 50 mężczyzn, i 30 kobiet, które specjalnie zabiegają o pracę na plantacjach.

W dniu wczorajszym p. Komisarz Rządowy inż. W. Wojewódzki nagabywany był przez delegację kobiet, które **domagały się przyjęcia do pracy na plantacjach miejskich.**

P. Komisarz przyrzekł kobietom, że **część z nich zostanie zatrudniona.**

Subwencja z Ministerstwa Opieki Społecznej nadsyłana będzie co miesiąc przez okres robót sezonowych w Łodzi.

Mimo otrzymania jednak subwencji w roku bieżącym przy pracach plantacyjnych znajdzie zatrudnienie mniejsza ilość robotników, aniżeli w roku ubiegłym.

Łódź, 10 maja.

W domu przy ul. Gdańskiej 74 skradli jacyś nieznani sprawcy z biurka Izaaka Wofsiego 6 obligacyj 4 proc. pożyczki dolarowej. Poszkodowany podał do wiadomości policji numery skradzionych dolarówek: 990, 118, 19, 20, 21, 22 i 23. Władze śledcze wszczęły energiczne poszukiwania.

Z mieszkania Dawida Sz. Kuraka, zam. przy ul. Piłsudskiego 56 skradziono wczoraj po poł. jedną sztukę towaru oraz 100 złotych w gotówce. Kradzieży dokonano w czasie chwilowej nieobecności domowników.

Manikirzystka z ul. Traugutta 2 —umierająca

Beznadziejny stan zdrowia Ziuty Snotalskiej ofiary wstrząsającej tragedji miłosnej

Łódź, 10 maja.

(gr) Przed dziesięciu dniami donosiliśmy o wstrząsającem samobójstwie manikirzystki zakładu fryzjerskiego przy ul. Traugutta 2, 22-letniej Ziuty Snotalskiej, która z rozpaczy, że niedoszły jej mąż, Wiktor Messman, w przeddzień ślubu, rzucił się pod pociąg. Messman poniósł wówczas śmierć na miejscu.

Snotalska zażyła w celu samobójczym trzy pastylki sublimatu i w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

Do dnia onegdajszego desperatka przebywała w szpitalu. Ponieważ w stanie zdrowia nastąpiła duża zmiana i obecnie lekarze zwątpili, czy da się ją utrzymać przy życiu, rodzina Snotalskiej prosiła szpital o zezwolenie na przewiezienie jej do domu. W dniu wczorajszym Ziuta Snotalska znalazła się w mieszkaniu własnem.

Stan jej jest tak groźny, iż z każdą godziną należy liczyć się z katastrofą. Trucizna działa powoli, zatruwa komplet nie organizm. Objawy otrucia stają się zupełnie widoczne.

100 tysięcy osób przed pałacem Buckingham

w Londynie podczas uroczystego bankietu królewskiego

Londyn, 10 maja. (PAT).

Wczoraj wieczorem w pałacu Buckingham odbył się uroczysty bankiet królewski, w którym wzięło udział 150 osób.

Wśród gości królewskich oprócz członków rodziny królewskiej, obecny był rząd brytyjski, premjerzy dominjów i przywódcy stronnictw parlamentu oraz ambasadorowie.

Królowa Marja miała na sobie słynny brylant rodzinny Koh-i-noor. Dokoła pałacu zebrał się w tym czasie tłum, liczący 100 tysięcy osób, wiwatujących na cześć króla.

O godzinie 10.30 król w otoczeniu premjera Macdonalda, premierów dominjalnych, wraz z królowa i synami wyszedł na balkon, witany przez długotrwałą owację tłumów, który następnie odśpiewał hymn narodowy.

Agitacja hitlerowska w Austrji

za pośrednictwem wydawnictw o najrozmaitszym charakterze

Wiedeń, 10 maja.

(Pat) — „Weltblatt" zamieszcza ciekawe dane, dotyczące istnienia w Wiedniu prasy narodowo-socjalistycznej. Mianowicie pod pozorem pisma sportowego ukazuje się w poniedziałki pismo polityczne „Der Kampfsport" o charakterze antysemickim. Pozatem wychodzi dwutygodnik „Hans Sachs", starając się zapomocą zorganizowania koła czytelników swego pisma stworzyć legalną organizację narodowo-socjalistyczną. — Dla młodzieży wychodzi czasopismo „Jungwien".

Wydawcą pierwszego pisma jest niejaki Alfred Neugeborn, wydawca niemieckiej aryjskiej „Księgi Adresowej", której lokal jest placówką propagandy narodowo-socjalistycznej. Pozatem istnieje w Wiedniu zakonspirowana, doskonale postawiona agencja informacyjna, nosząca urągający władzom tytuł „Illegale Korrespondenz". W skrócie: „Illkorr". Biuletyny jej ukazują się prawie codziennie. Wiadomości tej agencji pochodzić mają z „Własnych źródeł" w urzędach państwowych.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę **5-go dnia IV-ej klasy** Loterji Państwowej

Spisek przeciw dyktatorowi Turcji

Na czele stał 70-letni starzec—fanatyk religijny

Ankara, 10 maja.

Prasa turecka donosi w sensacyjnej formie o wykryciu nowej, szeroko rozgałęzionej organizacji spiskowców, która dążyła do obalenia Kemala Paszy i jego reżimu.

Jak wynika z tych doniesień, policja turecka aresztowała w ostatnich dniach w Stambule i wielu innych miejscowościach kilkudziesięciu członków organizacji spiskowej, na **której czele stał niejaki Saidi, 70-letni starzec, fanatyczny wyznawca wiary mahometańskiej, który uprawiał agitację przeciw Kemalowi Paszy, posługując się argumentami wyłącznie religijnemi.**

Wygłaszał on wobec wiernych płomienne przemówienia, w których otwarcie zarzucał dyktatorowi tureckiemu sponiewieranie wiary mahometańskiej przez zniesienie święta w piątek, przez zakaz noszenia szat duchownych oraz wprowadzenie nowoczesnych strojów dla mężczyzn i kobiet. Mimo energicznych wysiłków **policja nie zdołała dotąd ująć Saidi'ego, którego ukrywają jego zwolennicy.** Akcja władz w kierunku zlikwidowania groźnego ruchu, który przybrał już poważne rozmiary, toczy sie w dalszym ciągu.

Wyspy Kanaryjskie czują się upośledzone

w traktacie zawartym między Hiszpanją a Polską

Madryt, 10 maja. (PAT).

W dniu wczorajszym Kortezy ratyfikowały traktat handlowy z Polską. Posel wysp Kanaryjskich wystąpił z zarzutem, że w traktacie z Polska wyspy Kanaryjskie zostały upośledzone.

Na zarzut ten odpowiedział minister stanu, który jednocześnie podkreślił znaczenie rozwoju stosunków handlowych z Polską.

Głos z zaświatów przepowiedział mu śmierć...

Uczestnicy seansu spirytystycznego pod zarzutem morderstwa przy pomocy hipnozy.—Dowód rzeczowy w postaci listu, dyktowanego przez nieboszczyka...

(sb) Od dziesiątków lat nie było w Norwegji procesu, któryby poruszył tak do głębi całą opinję społeczną, jak obecnie tocząca się rozprawa przeciwko **Ingebordze Kober i trzem innym członkom rodziny zmarłego ubiegłego roku burmistrza miasta Bergen — Ludwika Dahla.** Sprawę rozpatruje sędzia Trams Broch, znany ogólnie w Norwegji ze swego niezwykłego sprytu i inteligencji i noszący pseudonim

„Salomona Norwegji".

Mimo to i on nie wie, jak rozwiązać tę niezwykłą zagadkę. Sprawa śmierci burmistrza Dahla przedstawia się następująco:

Przed dwoma laty w mieszkaniu wiceburmistrza miasta, Apenesa, zgromadziło się miejscowe **grono zwolenników spirytyzmu.** Między innymi obecnych było kilku członków rodziny burmistrza. Jedna z jego krewnych, Ingeborga Kober zajęła miejsce przy trójkątnym stoliku i dała się pogrążyć w stan uśpienia medjumicznego. W ręku trzymała szklaną pałeczkę, która poruszała się od czasu do czasu. Nie były to jednak ruchy nieskoordynowane, albowiem Kober wypisywała jakieś litery. Jak twierdzi to medjum, były to

sygnały, podyktowane jej przez syna burmistrza, który zmarł przed kilku miesiącami.

Uczestnicy seansu notowali skrzętnie wszystkie znaki pisarskie, kreślone ręką medjum.

Gdy wreszcie seans się skończył i rozłożono na słowa ciągnące się bez przerwy litery — wszystkich ogarnął wielki przestrach. W komunikacie, przysłanym z zaświata, zawarta była bowiem straszna przepowiednia dla burmistrza.

Syn jego twierdził, że za rok od chwili seansu burmistrz straci życie wskutek tragicznego wypadku.

Obecni na seansie postanowili nie zawiadamiać o tej strasznej przepowiedni burmistrza. Panią Kober, która była cały czas w uśpieniu, nie powiadomiono również o rezultacie seansu. Będąc w stanie uśpienia, nie wiedziała ona nic o nakreślonej przez siebie przepowiedni.

W dniu 8 sierpnia ubiegłego roku udał się burmistrz Dahl do uroczej miejscowości Hanko wraz ze swoją żoną. Korzystając z ciepłego dnia letniego, postanowił się wykąpać. W pewnej chwili żona burmistrza usłyszała **rozpaczliwe wołania męża o pomoc.** Fakt ten był tem dziwniejszy, że w tem miejscu **woda nie była wcale głęboka, a burmistrz był świetnym pływakiem.** Sama wydobyła go z wody. Wezwano również na pomoc lekarza, jednak po kilku minutach

burmistrz Dahl zmarł.

Tak więc przepowiednia spełniła się. Fakt ten podkreślano tylko w kołach spirytystycznych Norwegji, potem zaś sprawa stała się słynna i przedostała się do prasy. Zainteresowały się nią władze, i w rezultacie **wszyscy rzekomo winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.**

Na ławie oskarżonych zasiedli wiceburmistrz Apenes, który po dziś dzień jest przewodniczącym owego kółka spirytystycznego, pani Kober i trzej inni członkowie rodziny zmarłego burmistrza. Akt oskarżenia zarzuca im, że **nie dotrzymali przyrzeczenia i zdradzili burmistrzowi straszną przepowiednię. Ponieważ był on człowiekiem bardzo wrażliwym, więc przejął się tem i oczekiwał śmierci.**

Poza tem istnieje podejrzenie, że niektórym członkom rodziny **zależało na śmierci burmistrza. Podobno pani Kober, posiadając zdolność hipnotyzowania ludzi, mówiła burmitsrzowi, że czeka go śmierć i kazała mu jej szukać w falach morza.** Burmistrz utonął w płytkiem miejscu, albowiem do utonięcia zmusiła go

zbrodnicza hipnoza.

Opinja publiczna Norwegji jest podzielona. Jedni uważają, że burmistrz zmarł wskutek przejęcia się zapowiedzią swojego rychłego zgonu, a inni — że ma się tu do czynienia z zabójstwem przy pomocy hipnozy.

Nie mogła przystosować się do zwyczajów Wschodu...

Tajemnica pożycia małżeńskiego Szkotki, którą poślubił maharadża Johory

(z) Wielką sensację wywołało przed pięciu laty **małżeństwo maharadży Johory ze Szkotką, Heleną Wilson.**

Maharadża, władca kraju o przestrzeni 7500 mil kwadratowych, poznał Helenę Wilson na koncercie, podczas swego pobytu w Londynie. — Młoda kobieta owdowiała nakrótko przedtem. Maharadża zakochał sę w niej. Cóż dziwnego, że Helena Wilson przyjęła oświadczyny wschodniego władcy?

Odbył się wspaniały ślub i młoda para wyjechała z Londynu do Johory. — Obecnie wróciła do stolicy, rzekomo celem wzmocnienia swego nadwątlonego zdrowia. Jak fama głosi, **małżeństwo szkotki z księciem hinduskim jest mocno zachwiane, ponieważ europejka nie umiała zastosować się do panujacych w jej przybranej ojczyźnie, zwyczajów.**

Maharani zatrzymała się wraz ze swą liczną świtą w jednym z najelegantszych klubów w wytwornej dzielnicy Park Lane. Żyje ona w całkowitem odosobnieniu, nie przyjmując nikogo, z wyjątkiem jednego swego starego przyjaciela.

Małżonka nababa hinduskiego przywiozła podobno ze sobą wszystkie swe kosztowności, jakie otrzymała w prezencie od maharadży. Wartość ich jest olbrzymia. Gdy w rok po ślubie, maharani była przyjęta przy dworze angielskim biżuterja jej, która nie zna sobie równej nawet na Wschodzie, wywołała ogólny zachwyt.

Dom, w którym obecnie zamieszkuje, znajduje się pod stałą ochroną policyjną.

WOLNA TRYBUNA

„ZROZPACZONA BRUNETKA" w ŁODZI: Przedewszystkiem więc nie trzeba było tego czynić, a powtóre nie trzeba było o niczem mówić. Nawarzyła sobie Pani piwa i musi je sama wypić. Nic Pani nie pomoże. Mąż się zmienił, gdyż ma słuszne powody, Pani zaś musi obecnie starać się o to, ażeby mąż Pani zapomniał, wybaczył i pokochał Ją na nowo. Musi Pani być dobra, cierpliwa i wyrozumiała. Jeżeli nie odniesie to pożądanego skutku — to już Pani wina, albowiem mąż Jej również cierpi nad tem, że zniszczona została jego wiara w Panią, jego ambicja i męska duma. Mam wrażenie, że mimo przyrzeczenia nie potrafi on tak szybko tego błędu zapomnieć i wybaczyć.

Ponieważ jednak nie można odrobić tego co się stało, trudno jest Pani w tym wypadku pomóc. Musi Pani być nieskończenie dobra, cierpliwa i łagodna i właśnie tą swoją dobrocią i uczuciem starać się na nowo pozyskać serce męża. Jeżeli nawet dojdzie między Wami do scysji, z czem należy się liczyć mimo przyrzeczeń męża, to musi Pani znieść to wszystko z pokorą i poddaniem.

Nie radzę rozchodzić się z mężem, albowiem Pani kocha jego, a on mimo wszystko kocha Panią i może dlatego tembardziej boli go błąd Pani. Zazdrość bowiem jest piekielnem uczuciem, którego człowiek tak łatwo nie potrafi się wyzbyć. Musi Pani odpokutować swoją winę i cierpieć w milczeniu dla dobra swego synka, któremu potrzebny jest dom i rodzice. Zczasem zmieni się wszystko na lepsze i scysje będą coraz rzadsze. Teraz jednak, póki rany są świeże i piekące nie można się dziwić ani wybuchom nerwowym, ani też niezwykłemu zachowaniu Jej męża.

„MAŁA KOBIETKA" W KRAKOWIE: Napewno znajdzie bratnią duszę, do której tak bardzo tęskni. Trzeba bywać w towarzystwie, poznawać nowych ludzi, zaznajamiać się z nimi i wybrać takiego, który się będzie Pani podobał i zwróci na Panią uwagę. To wszystko przychodzi z czasem i należy cierpliwie czekać na swoje szczęście i swoje przeznaczenie.

Dobrze, że Pani ma pracę, która daje Jej zapomnienie i wypełnia korzystnie czas. Co się tyczy towarzystwa — to musi się Pani postarać otoczyć znajomymi i przyjaciółmi, chociażby to nawet wymagało od Pani dłuższych spacerów. Zresztą zbliża się lato, a wraz z niem ciekawe wycieczki i urlop, podczas którego będzie można wyjechać.

„PAS TROP BIEN" w BIELSKU zechce uprzejmie nadesłać adres do redakcji „Il. Expressu" w celu przesłania Mu listów, które dla Niego nadeszły.

Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu" **Andrzej Żański** —

6

W małej gajówce, schowanej w głębi boru, dzień, który przychodził, był bliźniaczo podobny do tego, który odszedł.

Ciotka Katarzyna krzątała się po staremu koło gospodarstwa. Wszędzie było jej pełno: w oborze, gdzie trzeba było wydoić krowy, w chlewiku, skąd wydobywał się kwik prosiaków, w przepierzeniu dla kur — izbie kuchennej. Chociaż stara, dwoiła się i troiła.

Januszek nie mógł nie pomóc swej ciotce.

W dalszym ciągu czuł w małem serduszku żal za ojcem. Lecz smutek jego stawał się z miesiąca na miesiąc bledszy.

Od czasu do czasu przysyłał po niego dziedzic Białodąbków konie i zapraszał go na pół dnia do dworu.

Malec udawał się tam bez zbytniego pośpiechu. Nigdy nie był pewny, w jakim humorze zastanie synka dziedzica, który czasem bawił się z nim wesoło, czasem znów — pełen wielkopańskich kaprysów i wyniosłości — maltretował swego bezradnego gościa.

Zato pan Gliwski znajdował zawsze ciepłe spojrzenie i dobrotliwy uśmiech dla synka przyjaciela swojej młodości. I ten uśmiech wzniosłego pana wynagradzał malca za wszystkie gorycze i za upokorzenia, jakich doznawał ze strony rozpieszczonego Romka.

Pan Gliwski nie mógł nie zauważyć kapryśnego i krnąbrnego usposobienia swojego jedynaka.

Ze smutkiem dowiadywał się o coraz to nowej psocie rozpuszczonego chłopaka.

— Oto skutki, że dzieciak chowa się bez matki — myślał wówczas melancholijnie i zamiast karać go, gładził mu delikatnie włosy.

Lecz coraz konkretniejszy stawał się jego zamiar powtórnego ożenku.

Oto dlaczego w karnawale tym dziedzic Białodąbków tak rzadko bawił w domu, rozjeżdżając po sąsiedztwach.

Najczęściej bawił w pałacu hrabiów Olgierdowiczów.

Jeszcze krzepko trzymały się napozór mury pałacu, przerobionego z obronnego zamku, jaki w XVI wieku wystawił był Tomasz Olgierdowicz, wojewoda lubelski — protoplasta rodu. Jeszcze strzeliście wznosiły się w górę obronne baszty i dumnie błyszczał nad bramą wjazdową wykuty z czerwonego marmuru herb Olgierdowiczów: skrzydlaty gryf na rycerskiej tarczy, uwieńczony kniaziowską mitrą.

Ale świetność pałacu i jego monumentalność była tylko pozorna.

Czas powykruszał płaskorzeźby, zdobiące renesansowy portal, pozdrapywał tynk ze ścian i pochylił jedną z baszt tak, że groziło jej zawalenie się.

Tu i tam w starych murach ukazywały się szczeliny.

Wielkie komnaty pałacu obwieszone były portretami dawno zmarłych wielkości i wyblakłemi gobelinami. Lecz nie zakrywały one obrazu ruiny dawno nie odnawianych pokoi, coraz bardziej butwiejących i rozsypujących się.

Podobnie jak pałac rozsypywało się znaczenie i bogactwo rodu hrabiów Olgierdowiczów. Liczne niegdyś folwarki przynależne do klucza. odpadły, te zaś, które zostały, były tak potężnie obdłużone, że stan finansowy ich właścicieli przedstawiał się katastrofalnie.

Ratować majątku nie miał kto, bo stary hrabia był już zupełnie zniedołężniałym starcem, jego zaś dwaj synowie przeważnie siedzieli zagranicą, mało troszcząc się o ojcowiznę. A już hrabiankę Ritę najmniej obchodził stan majątku — byleby tylko miała na wyjazdy, zabawy, najnowsze modele sukien paryskich i inne przyjemności.

Lecz pewnego razu, kiedy zażądała jakiejś okrągłej sumy na kupno samochodu, stary ojciec rozłożył bezradnie ręce.

— Wybrałaś się akurat w porę! Od dnia wczorajszego ogłoszono nadzór sądowy nad naszym majątkiem... Zarząd folwarkami przeszedł wręce naznaczonego przez naszych wierzycieli kuratora... — mruknął, biorąc się spowrotem do czytania gazety.

Hrabianka z buńczuczną miną weszła do kancelarji nadzorcy sądowego, chytrego, o mądrych oczach mecenasa.

— Potrzebuję dwudziestu pięciu tysięcy na kupno sportowego samochodu — oświadczyła bez wstępu.

Adwokat spojrzał uważnie na elegancką damę w obcisłej amazonce, wyjął powoli cygaro z ust i powiedział:

— Ile pani potrzeba? Dwadzieścia pięć złotych?... Służę pani... Proszę mi tylko wypisać na sumę tę kwit.

Twarz hrabianki stała się niemal tak purpurowa jak jej krawatka.

— Czy pan kpi ? — krzyknęła. — Żądam nie dwudziestu pięciu złotych, ale dwadzieścia pięć tysięcy!

Nadzorca upadłości rozłożył ręce.

— Skolei pozwolę pani zapytać się: czy pani kpi ze mnie?... Dwadzieścia pięć tysięcy na sportowy samochód: także żądania... Czy pani wie, że Olgierdowo jest już tak bardzo obdłużone, że z trudem będzie można wycisnąć z niego parę groszy — a co tu dopiero mówić o tysiączkach! Niech pani posłucha. Lekkomyślne wystawienie weksli przez jej ojca i braci, obdłużenie hipoteczne, niezapłacone raty podatkowe, procenty od procentów stworzyły tego rodzaju sytuację, że długi przerastają prawie wartość majątku. Jak wiadomo, zasadą ekonomji współczesnej jest...

Hrabianka uderzyła niecierpliwie szpicrutą po lakierowanych cholewach butów do konnej jazdy:

— Nie prosiłam pana o udzielenie mi wykładu z dziedziny ekonomji współczesnej, lecz o pieniądze! Pytam się więc po raz ostatni: czy otrzymam je, czy nie?

Adwokat otrząsnął z cygara popiół i odpowiedział grzecznie, lecz stanowczo:

— Niestety, w tej chwili nie będę mógł pani służyć sumą wyższą ponad sto złotych.

— Grubjanin! — parsknęła panna w obcisłej amazonce, poczem, trzasnąwszy drzwiami, wypadła z pokoju.

Wskoczywszy na konia, wypadła na gościniec i pomknęła przed siebie.

Szalony galop wierzchowca zwolna uspokoił jej gniew i wściekłość.

Zatrzymawszy robiącego bokami konia nad brzegiem potoczku, wpatrzyła się machinalnie w wodę, przepływającą z cichym szmerem.

Muzyka przemijającego potoku uspokoiła ją. Zwolna zaczęła myśleć bardziej trzeźwemi kategorjami.

(Dalszy ciąg jutro).

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu" — Jerzy Bak

94

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna, jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros", gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita". On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniącą posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz" znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznana kobieta. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznajoma tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takiemi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitujące Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza", którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybirski.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem", umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby".

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz", znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl", był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Z rozkazu okrutnej ciotki Hanka wychodzi zamąż za starego zwyrodnialca, Filipa Batożka, który znęca się nad nią i maltretuje w straszliwy sposób. Batożek, pozostający w stosunkach z tajemniczą organizacją „Krwawy Trójkąt", starał się ongiś o względy Julity, która go odtrąciła. Teraz nawiązał z nią stosunki i spotykał się z nią w swej garsonierze.

Jedyny przyjaciel Hanki, Andrzej Fronczak, umiera, pozostawiając Grzegorzowi swój pamiętnik, w którym jest opisana tajemnica życia Hanki.

Grzegorz wsiada do auta i wraca do domu, lecz po drodze szofer pod groźbą rewolweru zabiera mu pamiętnik.

Grzegorz wraz z Robertem udają się na poszukiwanie tajemniczego auta. Przebierają się jako monterzy i znajdują poszukiwaną maszynę n podwórzu pałacu niejakiego Krz[illegible]kiego.

Tymczasem Robert uwięził lokaja Krzewickiego (Tomasza) i ucharakteryzował się, upadabniając się do niego, poczem zajął jego miejsce w pałacu.

Pewnej nocy Robert wraz z Grzegorzem otworzył kasę, w której odnajduje pamiętnik Fronczaka.

Obaj więc zaczynają czytać skwapliwie i dowiadują się, że Hanka jest prawdziwą hrabianką Krasnowską.

Jednakże Hanka znikła w tajemniczy sposób i Grzegorz mimo energicznych poszukiwań nie może jej odszukać.

Aby go odciągnąć od tych poszukiwań, Krzewicki podsuwa mu piękną tancerkę, Jagdę Młodecką która spotyka się z nim podczas wspólnego występu w Filharmonji.

Po występie Jagda nagle znikła. Zrozpaczony Grzegorz wychodzi na ulicę i tam zaczepia go skrzypek Wichrow, który zaciąga go do swego pałacyku.

Grzegorz staje się tam mimowolnym świadkiem czułej sceny miłosnej.

Skrzypek rozmawiał szeptem z jakąś kobietą.

Znowu szmer pocałunku... Grzegorz stał jak wryty. Głos owej kobiety wydawał mu się również znajomy...

Zajrzał przez lekko uchylone drzwi i serce **zamarło mu z bólu. To była Jagda Młodecka...**

Zarzuciła mu ręce na szyję i wpiła się ustami w jego usta, a on odpychał ją od siebie... Potem wyszła z pokoju z taką pokorą, jakgdyby dźwigała na sobie jarzmo największego grzechu. Wichrow nie wyszedł nawet, by ją odprowadzić. Co to wszystko miało znaczyć?... Dlaczego skrzypek wypytywał go tak dzisiaj o kobiety?... Dlaczego wspomniał o Jagdzie tak, jakgdyby ją znał tylko przelotnie?...

W tem wszystkiem musiała się kryć jakaś wielka tajemnica...

Grzegorz wrócił na balkon i opadł ciężko na fotel. Po chwili wszedł Wichrow z winem i kieliszkami.

— Pan wybaczy, że to trwało trochę dłużej... Nie mogłem znaleźć wina...

Więc kłamał?... Nie chciał powiedzieć, że Jagda była u niego i że odprawił ją kwitkiem?... Grzegorzowi dygotały ręce, gdy podnosił kielich z winem. Nie dopił go do końca. Wstał i pożegnał się.

— Dlaczego pan już ucieka?...

— Nie mogę... Źle się czuję... Pan wybaczy... Może innym razem... — odparł Grzegorz.

Wybiegł czemprędzej na ulicę. Chciał jeszcze dogonić Jagdę. Wiedział, że od skrzypka nie dowie się niczego... Chciał z nią pomówić... Dręczyła go tajemnica tego skrzypka... Bolało go jego zachowanie się wobec tej, która opanowała jego myśli...

Ale Jagdy już nie było.

Rozdział 95

Zdradliwe pocałunki

Nazajutrz wstał z bólem głowy. Zażył proszek, wykąpał się, wypił szklankę herbaty z cytryną. Dzieje wczorajszego wieczoru na nowo ożyły w jego pamięci. Chęć ujrzenia Jagdy stawała się coraz bardziej bezkompromisowa. Ale jak to zrobić?... Gdzie jej szukać?...

I nagle przypomniał sobie:

— O jedenastej w „Adrji!". Przecie umówiła się ze skrzypkiem, że tam będzie na niego czekała!

To odkrycie poprawiło mu odrazu humor. Wyciągnął z szafy najnowszy garnitur, dobrał doń odpowiednią koszulę, z większą pieczołowitością, niż zawsze, związał krawat.

Włożył kapelusz i jeszcze raz przejrzał się w lustrze.

W kawiarni o tej porze było sporo osób. Serce biło mu trwożnie, gdy wchodził na salę. Okna były otwarte. Goście popijali chłodzące napoje w wielkich kielichach. Było gorąco. Grzegorz rozglądał się po sali. Jagda siedziała przy oknie wpatrzona w przechodniów. Nie zauważyła go. Nosiła wielki biały kapelusz z czerwoną aksamitką i blado-różową sukienkę, która nadawała jej postaci wiele wiośnianego uroku.

Przed nią na stoliku stał kielich z oranżadą. Wichrowa nie było. Jeszcze czekała.

Grzegorz wiedział, że skrzypek nie przyjdzie... Dlaczego?

Podszedł do stolika.

— Czy pani pozwoli?... Dzień dobry.

Drgnęła. Myślała, że to Wichrow. Grzegorzowi zrobiło się przykro. Chciał już odejść, widząc rozczarowanie na jej twarzy.

— A może przeszkadzam?... Może pani czeka na kogoś?... — dodał po chwili.

— Nie... Może pan usiąść... J u ż nie czekam na nikogo... — dodała smutnie.

— J u ż... Więc pani na kogoś czekała?... — odparł Grzegorz, siadając.

— Tak... A właściwie nie... Zresztą wszystko jedno... Gorąco dziś...

— Tak... Bardzo...

Grzegorz bał się spojrzeć w jej oczy. Pociągnęła trochę orzeźwiającego płynu przez słomkę.

— Jeżeli pani nie czeka na nikogo to... możebyśmy stąd wyszli?... — zaproponował.

Spojrzała na zegarek. Zbliżało się południe. Przez chwilę zastanawiała się poczem odparła smutnie:

— Możemy iść...

Wstali. Grzegorz zagryzł wargi. Wiedział, że ona ciągle myśli o tamtym, o tym brzydkim skrzypku... Co zrobić, aby wymazać go z jej pamięci..

— Możebyśmy pojechali za miasto? W mieście taki upał... — zaproponował.

Jagda zgadzała się na wszystko. Widać było, że jest tępo zrezygnowana.

— Więc może do Będzelina?... — namawiał w dalszym ciągu.

Będzelin była to miejscowość, odległa od miasta o osiem kilometrów. **Mieścił się tam wielki staw z łódkami, park** z zacisznemi alejami i gęsty las, pełen uroczych zakamarków.

Pojechali taksówką. Wiatr tarmosił suknię Jagdy i o mało nie zerwał jej kapelusza z głowy. Grzegorz przyglądał się jej z zaciekawieniem i myślał:

— Och, gdybym mógł wybadać co ją łączy z tym skrzypkiem... Dlaczego mu się tak narzuca, a on odpycha ją od siebie?... To znaczy, że ona go kocha... Napewno go kocha...

Więc dlaczego Wichrow skarżył się, że ż a d n a kobieta go nie kocha?... Dla czego nie wspomniał o niej?... I czy to możliwe, że Jagda — taka piękna — kocha takie monstrum?... W tem coś musi być... Ale co?...

Jechali gładką, równą szosą. Z pól unosił się już zapach dojrzałego lata. Kłaniały im się kornie łany zbóż, poprzetykane chabrami.

Taksówka zatrzymała się przed wejściem do parku.

W maleńkiej cukierence parkowej odpoczęli po podróży, poczem przeszli do przystani łodziowej.

Słońce przypiekało coraz silniej. Łódź zakołysała się na cichej tafli wodnej, pokrytej przy brzegu wodorostami Grzegorz wywijał wiosłami. Zdjął marynarkę. Łódź płynęła spokojnie, jednostajnym biegiem. Jagda siedziała naprzeciw ko niego, uśmiechając się do słońca. Odchyliła w tył głowę, jakgdyby czekała na pocałunki...

— Siedzieć teraz przy niej... — myślał Grzegorz, nie odrywając od niej wzroku. — Patrzeć w jej oczy... Całować te usta...

Łódź zaszyła się w sitowie. Wokół było cicho i pusto. Z głębi parku dolatywały tylko słowicze gwizdy.

Grzegorz odstawił wiosła. Przesunął się na przeciwległą ławkę...

Usiadł przy Jagdzie...

Nie otworzyła oczu, nie poruszyła się nawet... Czyżby zasnęła?... Nie...

Pierś jej falowała spokojnie, miarowo Powieki drgały w słońcu. Na policzkach występowały rumieńce.

— Niewygodnie chyba pani tak siedzieć... — rzekł cicho i podparł ją swem ramieniem.

Nie oponowała.

Przysunął się bliżej. Ciałem jej wstrząsnął pieszczotliwy dreszcz.

Oparła swą główkę na jego ramieniu Siedzieli tak przytuleni do siebie, wsłuchani w przyspieszony rytm własnych serc...

— Pani Jagdo... Chciałbym o coś zapytać...

— Słucham pana... — odparła, nie otwierając oczu.

— Na kogo czekała pani w „Adrji"?

Nie odpowiedziała odrazu. Łuki brwi nad oczami ściągnęły się.

— Na nikogo...

— Czy pani mówi prawdę?...

Znowu zawahała się.

— Nie — Ale proszę mnię o to nie pytać...

— Nie, nie... — ścisnął ją mocniej w swych ramionach. — Ja muszę wiedzieć... Ta myśl nie daje mi spokoju... Proszę mi powiedzieć co panią łączy z...

— Z kim?... — zapytała przerażona, otwierając nagle oczy.

— Z Wirchowem!

— To pan wie o tem?...

— Nic nie wiem... Byłem tylko mimowolnym świadkiem jednej sceny... Wczoraj w nocy... Proszę mi wybaczyć.

— Pan był wczoraj w nocy u Sergjusza?

— Tak...

— O, Boże!... — jęknęła, zakrywając twarz rękoma. — Już teraz rozumiem... Pan wszystko słyszał... Więc pan już zna moją tragedję...

— Słyszałem, ale nic nie rozumiałem — odparł Grzegorz, tuląc ją gorączkowo w swych objęciach. — Chcę, żeby mi pani to wytłumaczyła... Ja muszę wiedzieć...

— Dlaczego pan „musi"!?

— Bo... bo ja panią kocham... Tak... Kocham... Ja...

Twarz Jagdy zastygła w bezruchu... Policzkami wyczuwał aksamit jej twarzy.

— Niech mi pani powie... Wiem, że pani go kocha... Pani go kocha, prawda?

— Proszę mnie o to nie pytać...

— Ale dlaczego on panią odpycha od siebie?!...

— Och!...To pan jeszcze nie wie wszystkiego!... Jak to dobrze...

— Niech mi pani powie...

— Nie mogę wyznać panu tego... Przynajmniej teraz jeszcze nie mogę... Może kiedyś pan to wszystko zrozumie. Dziś wolno panu cieszyć się tylko teraźniejszą chwilą...

— Ale ja panią kocham... — bełkotał nieprzytomnie. — Więc muszę wiedzieć co panią z nim łączy?... Czy pani go kocha?...

— Niech pan o to nie pyta... Prosiłam Teraz jestem przy panu, tuli mnie pan w swych ramionach i niech to panu wystarczy...

Nad ich głowami zatrzepotał ptak. Łódź kołysała się lekko w sitowiu. Włosy Jagdy pachniały mocnym łubinem. Ciało jej bardziej paliło niż słońce... Grzegorz sączył powoli słodycz pocałunku z jej koralowych ust niczem najmocniejsze wino... Upijał się alkoholem miłości, który bardziej oszałamiał niż siwucha...

— Panie Grzegorzu — zawołała nagle. — Wiosła!

Grzegorz obejrzał się. Jedno wiosło wychyliło się zanadto i za chwilę wpadłoby do wody, gdyby Grzegorz nie pochwycił go w porę.

— Jak to dodrze, że pani jest w takich chwilach przytomna... — zauważył zgryźliwie zły, że wyrwała mu się z ramion.

— Mądre przysłowie głosi, że trzeba zawsze wiedzieć jak daleko można się posunąć za daleko... — odparła Jagda.

Grzegorz nie mógł się powstrzymać od uśmiechu.

Jagda leżała teraz na dwóch ławeczkach, podpierając głowę rękoma. Grzegorz siedział przy niej. Zapalił papierosa

— Więc pan mnie naprawdę kocha? — zapytała, gładząc jego dłoń.

— Tak... — odrzekł cicho.

— Jakże to się stało?... Wcale tego nie zauważyłam... Kiedy się pan we mnie zakochał?

— I ja nie wiem... Miłość wkrada się do serca człowieka jak złodziej... Rzadko udaje się ją pochwycić na gorącym uczynku...

— Ale dziś widzimy się dopiero poraz trzeci w życiu!... Pan mnie wcale nie zna... Pan nawet nie wie kim jestem...

— To mnie nie obchodzi...

— Rozumiem... — odparła smutnie. — Któżby interesował się życiem kobiety, którą bierze się tylko na jedną noc...

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

czwartego dnia ciągnienia 4-ej klasy 32-ej Loterji Państwowej

W czwartym dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

20,000 zł. — 40667.

10,000 zł. — 7878, 70450.

5,000 zł. — 59793, 65761. 66299, 62088 149882.

2,000 zł. — 634, 6726, 18137. 20373, 40582, 48153, 50007, 59513, 66410, 66925, 78602, 103844, 107668, 114759. 142479, 149751, 166997, 176478, 177120. 175950, 172189.

1,000 zł. — 85, 5010, 7414. 12863, 16920, 24099, 26371, 26590, 32412. 32422, 38277, 48527, 53286, 53445, 59697, 63390, 64084, 74042, 75776, 80785, 82704. 85357, 89748, 89425, 92110, 117495. 118939, 120360, 126608, 126808, 130679. 132964, 139915, 149990, 148928, 149846, 149919, 158401, 155101, 157222, 161863, 165498, 171895, 172205, 177622, 179459. 180104, 181870, 181916, 183820.

Po 200 złotych.

31 62 65 323 475 529 55 603 753 822 40 85 92 969 1127 67 97 332 68 584 600 63 816 941 2200 351 457 504 718 49 950 89 3030 46 105 29 202 319 73 87 543 655 932 35 4016 105 288 408 569 652 93 728 95 802 33 5050 210 384 484 50 4 52 802 58 68 89 91 985 88 6042 93 324 675 737 983 98 7046 92 135 70 81 91 348 55 413 32 548 57 8037 131 377 417 37 85 548 62 73 920 9052 204 60 357 661 65 716.

10035 132 64 93 292 312 417 652 79 755 11042 114 34 361 526 610 68 74 819 60 4 959 85 12017 134 45 66 350 590 653 4 67 827 13044 52 148 249 74 333 6 40 53 628 852 970 93 14059 231 48 354 453 88 45 38 885 970 15000 57 237 355 655 723 825 909 56 16105 226 312 468 584 6 601 899 17036 126 348 266 366 789 803 18014 53 131 202 452 83 548 687 809 33 86 94 900 55 73 19014 32 48 54 65 134 87 256 61 439 89 608 815 919.

20106 24 91 371 634 74 753 862 964 21351 449 63 631 79 865 99 22368 404 638 777 870 906 23057 167 211 308 33 4 435 535 57 74 98 652 61 24125 75 202 33 47 334 80 580 803 11 27 25014 49 234 406 627 74 706 23 91 21 26195 277 536 600 2 64 846 76 908 12 27109 459 628 81 723 81 863 28015 171 4 305 53 455 654 756 95 815 97 945 29049 57 231 369 78 480 556 73 769 804 65.

30037 60 321 473 545 653 748 804 27 31065 105 42 219 349 483 97 536 807 36 9 957 64 32060 334 88 538 703 860 33023 202 18 32 495 681 34144 65 229 60 422 698 714 809 88 35089 122 359 580 97 678 787 824 46 82 931 36178 275 326 33 64 499 519 61 73 698 765 95 854 69 931 37150 31 435 577 782 816 936 38019 82 98 117 247 57 79 382 659 89 944 95 99 39023 91 6 151 221 45 332 508 56 700 31 824 44 904 96.

40345 70 415 56 49 569 857 8 969 41164 72 224 576 600 56 707 58 68 81 868 42312 44 417 32 517 640 2 70 731 866 924 43167 584 681 802 92 903 44038 115 430 65 70 641 64 95 703 805 45018 28 50 69 96 36 372 91 515 697 934 46177 249 54 326 419 714 57 47044 127 45 324 471 500 45 85 710 850 48036 88 135 236 44 655 66 715 92 913 85 49135 297 356 431 44 74 658 746 65 831 915 50.

50054 69 274 310 51 436 80 641 754 51193 349 425 92 599 612 715 26 84 876 85 906 43 52021 346 51 416 577 634 36 53 80 895 53070 414 46 67 75 786 54016 80 438 67 551 656 788 55121 204 77 381 428 553 647 805 996 56051 68 144 69 282 89 400 34 533 622 71 750 836 99 984 57017 41 47 225 478 876 999 58303 422 511 57 98 624 800 911 41 59003 16 22 592 601 786 827 35 913 82.

60004 290 660 80 725 66 825 43 957 61178 81 204 45 345 754 810 21 62212 99 410 67 647 764 87 63031 61 68 266 83 306 28 46 90 460 545 618 854 920 64054 322 468 502 780 988 65062 88 246 339 416 69 809 66017 120 57 317 59 404 42 727 60 75 830 47 930 76 67141 62 69 219 32 43 68142 56 74 505 670 767 812 999 69189 213 68 70 94 331 462 522 766 832.

70014 264 465 504 97 608 38 95 783 99 820 22 56 937 43 71052 109 283 487 510 625 778 95 72122 37 48 256 69 71 308 403 561 903 73081 224 319 527 626 94 704 64 932 74001 14 73 279 81 85 464 82 551 915 55 75171 73 451 693 852 90 76083 166 241 520 50 96 617 718 72 913 66 77065 278 93 490 522 25 691 985 70 78020 46 57 146 69 479 552 64 615 864 79091 164 533 612 97 748 860 62 73 87 97 955.

80037 331 509 28 54 614 80 734 98 997 81257 76 96 367 93 455 838 82034 42 53 180 243 349 522 52 65 645 830 902 42 97 83050 75 112 245 474 784 87 894 934 84094 118 92 208 433 80 595 604 788 920 85010 203 513 20 770 849 70 802 86025 254 69 84 341 608 733 991 87020 28 158 59 245 90 463 906 15 88022 25 65 109 68 236 76 499 613 769 878 89145 231 472 558 628 875.

90170 88 89 243 60 317 69 504 70 703 91030 33 103 36 249 374 466 93 512 738 54 85 824 939 92113 16 84 85 273 94 98 378 486 504 655 74 761 831 984 93334 451 539 95 683 819 29 946 56 94085 172 73 231 60 491 556 619 773 913 46 95118 79 235 75 308 617 96321 45 476 98 655 708 35 97001 37 38 597 654 966 94 99 98210 43 47 83 371 83 99040 190 274 304 42 46 47 441 573 81 661 794 871 873 89.

100003 226 328 66 441 89 101025 35 80 103 48 65 379 412 97 634 950 70 102070 618 791 848 103211 348 520 36 809 64 986 104056 151 329 451 619 36 726 901 105014 22 57 121 493 622 835 939 106141 59 322 87 411 59 50 526 692 718 107065 72 356 74 446 738 961 108019 148 61 305 407 84 581 615 700 24 83 90 826 900 997 109032 85 90 112 442 78 587 759 80 960

110055 86 127 499 513 628 718 67 814 949 111033 85 119 56 87 231 54 474 595 861 4 990 112195 229 35 54 322 419 24 612 825 113131 91 242 317 520 69 754 87 804 24 922 114088 365 619 809 23 89 972 115017 124 96 274 481 732 861 116183 253 80 330 405 572 826 927 32 117000 4 36 138 277 80 328 437 521 60 92 681 752 841 913 84 118018 35 318 572 672 764 917 119003 157 70 222 437 511 46 868 977 81

120016 30 5 63 175 219 409 713 73 836 50 97 960 121032 604 34 87 746 885 954 122012 46 89 266 392 615 713 46 123094 142 269 74 360 74 514 676 876 953 78 124011 22 68 443 81 94 701 97 872 125032 84 141 230 305 96 650 762 864 126061 144 306 489 940 127143 79 374 426 66 74 90 93 833 838 60 918 43 77 128038 41 264 739 92 851 944 72 4 97 129340 423 524 731 79 951

130097 31 570 612 50 945 131087 198 99 205 22 478 549 71 661 782 807 21 85 132002 137 316 55 621 48 769 133057 115 38 629 45 84 58 820 55 75 76 918 25 32 134048 104 65 220 65 61 351 78 511 895 984 135103 503 663 89 924 42 61 136138 258 306 42 473 615 911 137184 589 633 56 859 942 138071 96 264 349 405 16 758 69 891 989 139073 118 50 77 209 30 60 76 86 304 435 684 744 991

140035 82 86 200 4 25 13 15 30 64 458 517 700 52 993 141480 530 79 730 889 941 94 142007 133 413 28 47 63 627 50 743 49 883 976 143069 71 85 90 105 14 23 574 751 981 144004 20 42 279 82 300 401 900 145088 237 333 435 60 507 840 999 146236 40 331 453 68 76 745 948 147063 128 63 260 73 360 88 440 78 561 695 740 861 148026 33 79 129 35 238 374 720 22 831 909 11 29 149003 67 80 96 308 406 91 524 624 711 40 894 984

150101 2 47 66 322 405 62 99 626 716 151060 85 123 380 490 94 737 800 66 900 59 152025 46 60 67 77 183 213 36 347 60 432 579 660 701 153635 820 900 62 154016 198 324 501 99 620 81 786 835 50 970 155204 38 514 659 780 990 156084 191 476 624 54 904 80 157107 24 91 438 522 60 99 602 787 834 158040 109 23 344 90 436 37 58 670 737 76 888 926 159046 92 117 275 87 573 97 660 762 843 45 78 900

160099 107 94 273 527 612 758 83 85 998 161031 158 218 396 417 735 836 162045 80 212 74 553 81 604 883 86 163543 661 94 700 724 888 944 164179 257 324 35 457 635 84 86 768 884 994 97 165091 92 113 297 319 174 876 86 166007 82 857 202 45 403 64 562 759 838 65 167028 142 82 649 713 33 983 168123 37 267 318 23 418 691 719 34 941 169045 165 244 436 640 57 856 922

170182 354 429 654 827 86 171023 229 538 39 656 831 24 79 99 939 172118 604 779 848 173016 148 270 468 596 728 835 70 914 174128 267 301 513 18 83 682 83 742 175078 131 77 235 75 653 710 176080 304 33 80 607 19 725 636 177040 133 42 231 55 675 754 813 932 72 77 178075 192 399 428 505 71 625 822 963 179075 359 83 407 58 66 515 18 55 624 780 954 71

180016 144 270 8 323 452 86 576 671 816 65 959 181041 144 455 556 80 690 8 756 813 924 35 54 182061 135 325 71 91 458 616 67 81 873 85 183094 102 19 429 669 723 84 824 955 184132 233 435 56 70 536 631 63 768 819 23 34 60 67 92

W drugiem ciągnieniu padły:

10.000 — 17676 42552 75356.

2.000 zł. — 5182 6488 10442 10296 18653 23592 24325 33199 49090 50162 54736 58836 62992 68299 75940 80925 85592 91052 96359 95845 114060 123280 126370 141591 148540 163003 177869 179074.

1.000 zł. — 1442 6429 15116 21338 26833 31673 39745 43641 53536 53568 65300 69896 76635 77317 88153 94979 101255 105217 117508 119884 121640 122490 126753 126934 130073 131624 136081 142975 143081 149536 152642 156349 166890 178332 181484.

PO 200 ZŁOTYCH.

23 50 58 137 60 229 95 315 53 537 47 94 611 760 809 954 1003 25 70 75 190 398 459 500 44 74 656 725 29 985 2123 41 66 74 302 09 546 650 766 841 3247 306 466 79 515 17 67 679 849 4124 52 82 237 391 494 542 47 62 82 648 78 87 88 865 5167 218 37 368 615 786 840 50 989 6000 148 344 460 636 50 65 765 824 915 40 7102 200 300 80 463 97 628 757 828 8250 98 479 511 90 646 717 62 80 95 99 918 9005 248 72 85 322 413 43 560 91 841 49 57 962 92

10022 45 272 368 444 667 791 836 971 11013 18 148 76 81 228 489 523 626 746 48 870 927 12066 237 75 98 486 718 51 805 83 905 11 62 83 13026 41 125 31 67 202 66 309 485 509 631 50 745 802 03 14166 282 331 38 413 526 731 956 15071 163 219 319 445 54 525 667 76 984 16046 53 126 59 67 87 306 91 96 497 520 74 653 73 716 71 833 44 87 17271 94 303 502 97 98 614 715 23 54 92 926 18144 413 532 51 66 947 19029 415 590 764 838 64 953

20181 236 84 387 566 671 832 21149 238 338 53 75 83 521 58 634 22130 316 19 462 77 508 612 825 95 23271 493 698 766 871 953 24018 184 253 338 59 637 960 25286 392 456 721 53 821 63 26047 147 53 324 730 86 865 27017 36 179 264 440 501 12 709 14 923 74 28176 208 525 709 21 55 976 96 29071 84 115 42 792 613 786

30258 367 424 588 661 715 802 87 31072 81 90 269 341 402 668 83 895 970 32172 284 330 400 02 72 629 41 729 917 30 33074 82 115 227 412 545 753 69 76 907 34023 31 32 44 84 152 275 347 699 786 826 35022 426 92 225 88 91 626 852 84 97 36090 134 65 256 86 90 389 470 518 762 91 37083 146 232 301 72 87 401 507 680 720 832 914 94 38010 22 29 35 168 210 12 317 519 30 41 883 923 49 39045 69 365 74 460 523 662 727 95 821 29 934

40104 211 27 96 367 95 437 683 85 704 64 897 912 79 99 41000 218 32 311 571 664 730 42 816 901 10 42068 94 194 307 672 73 752 60 74 803 13 38 928 33 46 89 95 43029 159 299 485 512 679 717 61 64 967 44074 109 600 38 756 00 61 885 971 45041 123 203 320 412 698 756 869 46101 08 207 618 39 719 48 72 914 45 80 47115 217 80 96 335 524 96 915 51 48239 356 80 431 42 66 727 88 850 49016 109 23 27 63 271 324 50 422 66 650 55

50134 61 87 207 29 38 93 308 469 86 588 76 634 75 839 78 934 51116 349 94 569 663 713 90 814 23 52223 88 302 70 529 600 47 803 93 53096 127 41 78 85 260 70 96 413 699 702 807 919 55 96 54031 99 253 96 365 82 424 561 73 672 702 69 55008 48 53 66 288 507 818 939 44 56053 94 139 255 348 420 62 97 586 95 642 760 943 57050 255 561 99 735 69 862 946 65 58112 21 64 248 321 436 521 615 60 98 796 812 30 46 933 80 59013 31 110 475 575 79 716 803 22 32 951 58 67

60053 60 161 221 39 338 75 427 97 537 41 699 717 50 995 61027 51 190 377 515 627 791 93 62040 65 305 406 92 99 524 52 86 614 763 860 63032 101 41 84 94 227 423 34 87 528 636 729 44 888 95 64089 181 206 49 98 476 90 516 32 85 618 866 948 65157 299 394 481 505 54 612 20 52 769 66013 73 90 356 74 610 65 817 949 67021 226 317 35 502 39 40 59 628 71 709 38 815 914 36 68043 210 17 77 80 385 439 525 27 902 70 69150 280 95 332 83 554 645 703 58 849

70007 79 209 304 88 523 645 61 751 88 838 79 917 98 71004 113 266 434 73 501 663 712 58 866 72198 395 467 539 68 603 83 720 43 906 55 93 73008 23 95 128 261 90 363 410 71 619 66 72 746 900 36 74087 809 28 988 75028 86 134 211 80 482 611 28 34 45 727 93 819 65 76269 79 325 27 85 577 85 604 30 43 707 63 820 68 88 994 77020 99 241 433 69 91 546 659 87 853 78154 66 207 322 58 431 51 579 96 99 966 79074 172 87 238 70 85 328 452 62 606 22 741 73 947 57

80105 429 75 589 732 66 839 946 81053 118 231 62 385 403 503 44 647 836 53 942 82065 93 266 387 88 485 580 81 97 641 63 877 83004 70 166 379 414 814 84050 355 545 644 767 85247 99 341 494 659 86 745 806 953 86261 422 28 42 72 614 23 53 757 852 989 94 87217 67 491 534 726 899 88034 91 162 260 62 300 24 480 503 31 799 89154 263 491 534 85 714 827 65 968

90153 58 632 831 934 75 89 91135 359 416 96 583 647 741 81 827 926 60 92027 382 444 619 843 900 54 93108 273 88 567 698 908 94036 150 298 311 28 95 568 721 855 958 64 95087 127 229 306 409 567 75 95 654 775 999 96007 157 235 352 443 63 576 714 859 948 51 92 97030 121 73 87 253 61 344 497 565 95 671 767 98040 51 172 98 350 423 87 503 734 98 893 99140 240 62 94 360 565 831 40 910

100172 238 413 735 800 94 101118 38 279 380 424 32 85 92 536 764 829 52 54 84 102062 340 416 529 47 853 978 89 103079 147 83 344 446 506 29 628 60 84 709 42 958 104013 264 408 567 750 99 105060 107 10 273 415 674 933 106075 241 471 92 531 67 657 61 64 721 917 41 107072 99 140 57 235 49 66 362 582 91 602 91 716 108058 83 128 90 273 441 500 624 721 45 58 62 803 975 109093 114 265 434 91 559 680 91 856

110025 90 121 66 815 25 909 12 68 111103 92 267 327 430 57 695 833 82 912 14 112358 469 615 945 113006 102 67 223 31 307 482 507 90 654 819 114141 356 66 93 664 728 115026 272 533 626 116124 415 67 512 62 98 715 19 97 866 117028 256 321 464 585 658 731 41 42 982 118219 317 451 561 93 761 909 66 119217 62 307 23 28 33 484 766 803 969

120181 218 56 486 552 762 66 930 93 121013 24 96 177 202 37 403 82 544 651 851 55 122176 209 79 508 97 610 92 737 837 93 923 123028 34 115 45 66 71 233 328 49 68 518 23 58 711 47 79 803 23 124128 84 295 553 62 67 888 901 125026 191 97 737 883 989 126151 266 358 77 512 43 618 25 38 47 89 941 127152 364 84 451 623 24 128047 311 50 93 441 552 651 717 51 68 984 129116 303 74 79 439 43 720 41 860 929

130095 146 214 405 44 522 49 54 621 22 808 951 131000 47 83 133 533 86 601 778 132076 222 82 320 26 460 617 724 827 133146 72 99 326 483 598 622 825 960 134000 90 152 401 524 35 62 616 46 50 743 832 926 135155 417 559 951 136122 45 651 737 43 137053 178 270 370 497 500 53 895 967 87 138346 93 628 98 139140 289 328 57 422 565 602 848 68 973

140072 117 58 70 265 397 489 519 39 669 75 783 909 60 141029 298 345 512 93 813 901 43 47 49 142043 124 318 414 45 514 30 51 85 603 78 725 27 862 67 924 32 143548 670 757 852 56 922 144002 94 353 74 447 507 90 713 78 145086 164 74 271 84 379 96 545 753 67 146053 321 24 459 86 566 83 721 42 83 993 147169 85 261 409 29 517 610 22 707 809 969 148038 267 314 499 783 149104 48 214 97 425 545 65 73 98 608 752 55 922 77

150091 160 218 88 425 49 702 151009 53 420 62 538 690 786 152244 413 55 607 53 790 985 153074 171 228 56 331 64 77 87 511 607 52 702 69 814 88 994 154030 68 126 385 473 517 725 862 79 155030 225 55 97 418 21 798 889 156007 10 128 365 434 545 57 85 677 760 819 87 950 157073 122 545 77 430 44 62 547 655 81 767 895 940 158061 73 74 202 359 579 705 13 808 48 55 904 11 32 159179 310 64 81 88 553 787 902 27 98

160091 211 407 576 883 412 91 161045 129 85 212 24 41 97 514 41 99 734 842 162094 158 323 463 83 531 56 99 686 87 736 918 163073 297 382 553 636 59 714 61 813 39 164105 95 322 425 678 721 86 935 165043 302 36 405 613 85 88 809 995 166061 102 29 80 337 477 92 681 817 24 79 167170 227 61 331 506 32 68 601 702 809 29 42 71 168160 289 325 574 608 752 975 77 98 169034 140 344 85 482 594 631 813 22 29 57 989

170002 117 270 305 444 578 657 71 780 814 978 171112 216 309 415 35 655 742 942 95 172018 113 235 427 519 83 679 713 29 75 77 89 808 32 921 36 74 173027 64 267 304 460 629 38 90 957 174124 68 265 376 81 464 563 81 784 175058 69 217 381 511 22 750 77 84 838 998 176171 477 546 708 854 72 922 71 93 94 177126 404 85 518 26 671 717 893 955 178119 47 80 248 392 456 548 726 33 818 48 179176 331 413 522 617 921 35

180013 48 49 109 456 89 635 855 75 996 181002 141 207 46 66 305 514 745 76 95 96 815 182043 96 163 204 93 341 774 846 925 60 68 183110 332 535 61 631 55 62 893 184059 72 192 236 377 534 747 78 848 967 94

Kino-teatr
METRO
Przejazd 2
Pocz. o g. 4

Dziś i dni następnych! Czołowe arcydzieło austrjackiej produkcji.
AUDJENCJA w ISCHLU
Porywająca symfonja upojnej muzyki wiedeńskiej i beztroskiego humoru.
W rolach głównych: MARTA EGGERTH, SZöKE SZAKALL, PAUL HöRBIGER.
Muzyka Straussa. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

Kino-teatr
ADRIA
Główna 1
Pocz. o g. 5

Dr. MED.
Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8.
w niedziele i święta od 11—2 po poł.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG
Mieszka obecnie KILIŃSKIEGO 113 (Nawrot 41). Telefon 155-77.

Doktór **W. ŁAGUNOWSKI**
spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Przyjmuje od 8,30 do 10,30 rano, od 1-ej do 2,30 pp. i od 6 do 8,30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. Wołkowyski
chor. weneryczne, skórne i płciowe.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9
w niedziele i święta od 9-1.

Czwarty dzień procesu „Ślepego Maksa"

EKSMITOWAŁ, ROZWODZIŁ, SĄDZIŁ i KARAŁ!

Uniwersalne talenty „króla" podziemnego świata Łodzi

Łódź, 10 maja.

Wczorajszy, czwarty dzień procesu przeciwko „Ślepemu Maksowi" obfitował w wiele sensacyjnych mometów. Rozpatrywane były przeważnie **sprawy o podkładzie romantycznym** i zeznania świadków dostarczyły publiczności wiele emocji. Jak sie okazuje, — **„Ślepy Maks" był specjalista od przeprowadzania spraw rozwodowych,** — przyczem zapewniał sobie zawsze odpowiednie i wysokie honorarium.

Na początku wczorajszej rozprawy sąd rozpatrywał sprawe o zmuszenie agenta tow. ubezpieczeń „Europa", **Boryckiego,** do wydania **Szylitowi** weksli gwarancyjnych. Agent Borycki ubezpieczył Szylita i między innemi pobrał od niego weksel na sume 25 dolarów. Weksel ten Szylit dopuścił do protestu i krótko potem wysłannicy „Ślepego Maksa" poczeli nachodzić Boryckiego, domagając się oddania weksla. Pierwszy zeznaje **Borycki.**

Ślepy Maks „załatwia" interesy wekslowe

Przewodniczący: — Czy oskarżony Bornstein groził świadkowi, że go zabije, jeśli nie dostanie weksla?

Świadek: — On nie groził, ale grozili jego ludzie.

Borycki oświadcza, że znajac „Ślepego Maksa", **w obawie pobicia, wydał zaprotestowany weksel.** Jak doszło do tego zatargu i interwencji „Ślepego Maksa" opowiada sądowi **świadek Szylit.**

— Po kilku dniach, gdy sie ubezpieczyłem na życie, powiedziano mi, że wpadłem przy tem, wiec nie wykupiłem weksla danego Boryckiemu. Gdy spotkałem Maksa Borsteina opowiedziałem mu o moich zmartwieniach. — **Wówczas „Ślepy Maks" obiecał, że załatwi mi tę sprawę.**

Przewodniczący: — Ile świadek zapłacił Bornsteinowi za jego interwencję?

Świadek: — 50 złotych.

Podczas zeznań świadka **Końskiera,** który był razem w mieszkaniu „Ślepego Maksa", **wstaje oskarżony i zwraca się do niego z zapytaniem:**

— Czy ja groziłem Boryckiemu?

Świadek: — Nie.

Oskarżony: — Czy ja Boryckiemu weksel odebrałem przemoca?

Świadek: — Nie, Borycki oddał ten weksel dobrowolnie.

Na zapytanie przewodniczącego Końskier zeznaje, iż słyszał o Bornsteinie wiele niepochlebnych rzeczy. W tym momencie **„Ślepy Naks" porywa się z ławy i krzyczy:**

— **Jak świadek słyszał o mnie takie rzeczy, to dlaczego był moim przyjacielem?**

Świadek gorąco zaprzecza: — Ja wcale nie byłem pana przyjacielem.

Dzieje eksmisji domu schadzek przy ul. Piotrkowskiej 117

Skolei sąd przystępuje do rozpatrywania sprawy, z której dowiadujemy się, że **Bornstein zmusił Bendeta Kaca do cofnięcia skargi o eksmisje domu schadzek** z posesji przy ul. **Piotrkowskiej 117.**

Kac, rządca domu przy ul. Piotrkowskiej 117, zeznaje, co nastepuje:

— Lokatorzy u nas skarżyli się, że nie mogą spać przez ciagłe awantury w domu schadzek, który znajdował się w mieszkaniu **Smolarka.** Poszedłem do brygady obyczajowej, a nastepnie jak mi tam poradzono skierowałem sprawę o eksmisję do sądu. Dostałem wyrok, ale przed wykonaniem eksmisji przyszedł do mnie **pan Maks** (świadek przez cały czas oskarżonego nazywa **„panem Maksem"**) i powiedział, żebym nie eksmitował Smolarka.

Potem do mieszkania Smolarka wprowadził się Kępa, który pobił mnie raz na ulicy, gdy odmówiłem mu oddania odstępnego. Następnie Smolarek pobił się z Kępą, **Smolarek wyprowadził się, ale Kępa i dom schadzek został...**

Przewodniczący: — Czy Kępa znał Bornsteina?

Świadek: — Czy on go znał? Oni byli dwaj najlepsi koledzy: — **„Ślepy Maks" i „Ślepy Kępa"!**

Kac zeznaje dalej, że naskutek gróźb zaniechał wykonania eksmisji domu schadzek. Następnie oświadcza, że gdy Kępa zagroził mu pobiciem, zwrócił się do „Ślepego Maksa", aby go przed Kępą obronił. Między świadkiem Kacem a „Ślepym Maksem" odbyła sie wówczas następująca rozmowa:

Kac: — Panie Maks, Kępa chce mnie pobić. Niech pan mnie ratuje!

Ślepy Maks: — Jak dasz 200 dolarów, to będziemy mogli rozmawiać o interesie!

W następnych sprawach chodzi o „działalność" Bornsteina przy rozwodach. Z zeznań świadków dowiadujemy się o niebywałych praktykach stosowanych przez oskarżonego i jego bandę. — Dość powiedzieć, że „Ślepy Maks" podczas sądu polubownego **ukarał 20-złotową grzywną obydwoje małżonków za „niewłaściwe" zachowanie sie!**

„Pan Maks" interwenjuje w sprawach rozwodowych

Na „pierwszy ogień" poszła sprawa rozwodowa małżonków **Rapoport.** Zeznaje świadek Juljusz **Rapoport,** ortopedysta, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 10.

— Żyłem z żoną w separacji, ale mimo wyroku, żona nie chciała się odemnie wyprowadzić. Gdy chciałem ją usunąć z mieszkania przez policję, **żona przyszła w towarzyswie kilku osobników, zrobiła mi wielką awanturę i powybijała wszystkie szyby.** Nie wiedziałem co mam zrobić z tą kobieta. Wtedy powiedziano mi, że w Łodzi jest specjalista od takich spraw — Maks Bornstein i że on mi może to załatwić, żeby żona raz na zawsze odemnie odeszła. Poszedłem do Maksa Bornsteina, który **przyrzekł mi usunąć żone z mieszkania.** Zaprosiłem „Ślepego Maksa" do siebie i przedstawiłem go żonie. **Pan Maks powiedział żonie, że do miłości nie można nikogo zmusić** i ponieważ ja jej nie kocham powinna ode mnie odejść.

Następnie świadek Rapoport zeznaje, iż podczas sądu u niego w mieszkaniu „Ślepy Maks" trzymał w reku **bykowiec.**

Przewodniczący: — Z kim zamieszkała pańska żona po rozwodzie?

Świadek: — **Z moim bratem. Natanem.**

Jak się okazuje, podczas wyjazdu Rapoportowej do Lwowa „Ślepy Maks" eskortował ją aż na **dworzec kolejowy i uważał, aby nie wróciła spowrotem do swego męża.** Rapoport dał żonie 300 dolarów, jako odszkodowanie. Obawiał się bowiem, że żona otworzy z bratem konkurencyjny zakład ortopedyczny.

Świadek **Petrykiewicz,** również ortopedysta, opowiada sadowi o rozwodzie małżonków Rapoport. Był on podczas sądu polubownego w mieszkaniu, wiele widział i wiele słyszał.

„Jabym taką żonę ze schodów spuścił"!..

Następnie zeznaje przed sadem **Majer Slenczyński,** który również stracił żonę przez „Ślepego Maksa". Opowiada on, że pewnego razu podczas jego nieobecności do mieszkania przyszło dwuch ludzi, którzy dali polecenie, aby stawił się do „Ślepego Maksa". Za pierwszym razem zlekceważył sobie to wezwanie, jednak, gdy nazajutrz znowu przyszedł wysłannik Bornsteina, — udał się do biura „Ślepego Maksa". Co dalej nastąpiło świadek opowiada temi słowy:

— Zastałem tam moja żone, która **zażądała rozwodu** i wypłacenia jej części wspólnego majątku. Bornstein sporządził umowę w ten sposób, że **miałem żonie zapłacić 7250 dolarów — ciągu 3 lat, a do czasu wypłacenia tej sumy, miałem jej dawać na utrzymanie 350 zł. miesiecznie.**

Wiele humoru wywołuja zeznania **świadka Urbańskiego,** właściciela domu, w którym zamieszkiwali Śleńczyńscy.

Świadek ten zeznaje, co nastepuje:

— Proszę sądu, ten Śleńczyński to bardzo porządny człowiek. On jest tylko za delikatny. Jak się ma za żonę kobietę z pod ciemnej gwiazdy, to trzeba inaczej z nia rozmawiać. **Jabym taką żone ze schodów spuścił!**

Świadek Urbański przerywa potok swej wymowy i patrzy na „Ślepego Maksa".

— **To jest ten „Ślepy Maks"? On siedzi?... On powinien na baczność stać przed sądem!**

Brat Śleńczyńskiego, **Kałma,** zeznaje w tej sprawie w nastepujacy sposób:

— Ja tam byłem podczas sądu. — Bornstein podszedł do telefonu **i udawał, że rozmawia ze sedzia śledczym.** Myśmy się wszyscy bardzo przerazili i podszedłem do niego i prosiłem aby był delikatny. Wtedy „Ślepy Maks" powiedział, że **mi gnaty przetraci** jak się będą wtrącał do nie swoich spraw.

Przewodniczący zapytuje świadka, dlaczego brat jego roszedł sie z żoną **po 27 latach pożycia.**

Świadek odpowiada, że bratowej było **zadobrze przy boku meża.**

Powszechną wesołość wywołuje następujący djalog:

Przewodniczący:—Czy bratowa pana była **dużo młodsza od meża?**

Świadek: — Z wyglądu tak, z **paszportu nie!**

Groził „przestawianiem mebli"

Po przerwie obiadowej sad rozpatrywał sprawę **Arje Wajcman,** który jako jedyny świadek, zeznaje co następuje:

— Pokłóciłem się z moja żoną o pewną rzecz. Postanowiłem wziać z nią rozwód. Pewnego razu przychodzi do mnie ten tutaj obecny „Ślepy Maks" i **mówi, że żona kazała mu, żeby mnie pobił.** Potem odciągnał mnie na stronę **i powiedział, że jak mu dobrze zapłace, to on pobije moją żone.** Nie chciałem mu za to zapłacić. Bornstein wyszedł, ale po kilku dniach zgłosił się do mnie jeszcze raz i **zaproponował mi, że zezna przed sądem w sprawie o rozwód, że utrzymywał z moją żona stosunek i w ten sposób uzyskam rozwód.** Nie chciałem się na to zgodzić, wtedy on mi tak powiedział:

— **Pamiętaj, że ci zrobie w mieszkaniu „przestawianie mebli"...**

Potem zagroził mi jeszcze, że zamelduje w policji, że chciałem go namówić do fałszywych zeznań.

„Brzydkie słowa" nie zostały napisane na kartce

Jako ostatnia rozpatrywana była wczoraj sprawa **o zmuszanie Hudesy Menachem do zrzeczenia sie posagu, złożonego u rabina Segała.**

„Ślepy Maks" groził, że zabije Hudesę, o ile nie podpisze kartki, że zrzeka się posagu.

Z zeznań świadków dowiadujemy się, że Hudesa Menachem zbierała pieniądze u rabina Segała. Podobno część z tych pieniędzy miał złożyć na rzecz Hudesy rabin z Tomaszowa. Gdy ojciec Hudesy Menachem dowiedział się o tem, że córka jego odkłada sobie pieniądze udał się do Bornsteina, który zagroził jej pobiciem w razie gdy nie zgodzi się odebrać posagu.

Przewodniczący: — Co mówił do świadka Bornstein?

Świadek: — Ja się wstydze powiedzieć.

Przewodniczący: — To niech świadek napisze to na kartce.

Świadek: — Ja nie moge. To były takie **„brzydkie słowa", że nie mogę ich nawet napisać.**

Po długiem wahaniu Hudesa Menachem decyduje się jednak, podchodzi do stołu sędziowskiego i niemal głośno wymawia **soczyste przekleństwa,** usłyszane swego czasu pod swoim adresem od „Ślepego Maksa".

Na tem wczorajsza rozprawa została zakończona. Dziś nastapia dalsze zeznania świadków. Po wnioskach uzupełniających, prokurator i obrońcy wygłoszą mowy a potem oskarżony powie „ostatnie słowo". **Prawdopodobnie w przyszła środe zapadnie wyrok.**

Przebieg dzisiejszego procesu przyniesie „Express" loteryjny, który ukaże się o godz. 3-ej popołudniu z pełną tabelą 5 dnia IV klasy Loterji Państwowej.

Łodzi grozi strajk powszechny

w wypadku niedojścia do porozumienia ze strajkującymi pończosznikami

Łódź, 10 maja.

(v) Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja pomiędzy strajkującymi już od 6 tygodni pończosznikami i przemysłowcami.

Walka toczy się o podpisanie przez drobnych przemysłowców, **umowy zbiorowej** na tych samych warunkach, jakie obowiązują cały przemysł pończoszniczy. — Konferencja nie doszła do skutku albowiem przemysłowcy nie stawili się, nadsyłając jedynie pismo, w którem donoszą, iż **nie mogą zgodzić się na zawarcie umowy zbiorowej na warunkach ogólnych.** —

Zaznaczyć należy, **że** spowodu sezonu w branży pończoszniczej **53 przemysłowców wyłamało się spod uchwały swych organizacypj i płaci stawki ogólne** zatrudniając robotników.

Wobec niedoszłej do skutku konferencji, w godzinach wieczornych odbyło się **zebranie strajkujących robotników przemysłu pończoszniczego,** na którem postanowiono nie ustępować i **strajkować aż do zwycięstwa słusznych żądań.**

Związek pończoszników postanowił również **proklamować jednodniowy strajk ogólny, albo też strajk protestacyjny** dla zadokumentowania solidarności robotniczej i poparcia żądań pończoszników. Termin strajku nie został jeszcze **ustalony.**

WIEDZA — Gimnazjum dla młodzieży i dorosłych. Przygotowywanie do wszelkich egzaminów. Tanio! Umieszczanie w szkołach. — **Informacje:** Pedag.-nauczyciel, **Chojny, ul. Grabowa 36, m. 2.**

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, 10 maja 1935 r.

12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadom. meteorologiczne. 12.05—12.50 Utwory symfoniczne — płyty. 12.50 — 12.55 Chwilka dla kobiet. 12.55—13.05 Dziennik południowy. 13.05—13.55 Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 13.55—14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.00—14.45. Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Edith Lorand — płyty. 14.45—15.35 Przerwa.
15.35—15.45 Przegląd giełdowy.
15.45—16.30. Koncert orkiestry 36 pp. pod dyr. Stefana Lidzkiego - Śledzińskiego.
16.30—16.45. Pogadanka przyrodnicza dla dzieci p. t. „Maj na niebie i ziemi" — w oprac. F. Burdeckiego, J. Orłowskiej - Wernerowej i St. Sumińskiego.
16.45—17.00. Pieśni rumuńskie w wykonaniu Janiny Hupertowej.
17.00—17.15. „Dyskutujmy na temat karać — czy nie karać" — wygł. Wanda Ptaszyńska.
17.15—17.40. Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Polskiego.
17.40—18.10. Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. (Transm. ze Lwowa).
18.10—18.30. Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z „Cyrulika Sewilskiego" Beaumarchais w przekładzie i opracowaniu Tad. Boy-Żeleńskiego z udziałem Leokadji Pancewicz - Leszczyńskiej i Jerzego Leszczyńskiego.
18.30—18.45: Koncert reklamowy.
18.45—19.07. Piosenki w wykonaniu Gitty Alpar — płyty.
19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.15—19.25. Beethoven: Egmont — uwertura — płyty.
19.25—19.30. Wiadomości sportowe lokalne.
19.30—19.35: Wiadom. sportowe ogólnopolskie.
19.35—19.50. Siostry Burskie śpiewają piosenki Starej Warszawy (układ Wiehlera).
19.50—20.00: Feljeton aktualny.
20.00—20.05: „Jak spędzić święto?"
20.05—20.15. Pogadankę muzyczną wygł. prof. Roman Chojnacki.
20.15—22.30. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Feliksa Nowowiejskiego, Franciszka Platówna (śpiew) i Ida Haendlówna (skrzypce).
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce".
22.30—22.45. Audycja poetycka p. t. „Przenośnia w poezji" — w opracowaniu Wł. Sebyły.
22.45—23.00. „Psychologja kobiety i mężczyzny" — odczyt z cyklu eugenicznego — wygłosi prof. Stefan Baley.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

REGIONAL Pr. Koncert Chopinowski.
MOSKWA (Kom). Występ profesora Igumnowa (fort.) i Bussi Goldsteina (skrz.).
RADIO PARIS. „Les Cent Vierges" — operetka Lecocq'a.
LUKSEMBURG. Recital fortepianowy Lazare Levy.
MONTE CENERI. „Werther", opera Masseneta.
BERLIN. Koncert rozrywkowy.
WROCŁAW. „Samotnik", oratorjum Langnera.
SZTUTGART. Muzyka popularna.
KRÓLEWIEC. Wieczór tańca.

Poradnik astrologiczny

10 MAJ 1935 r.

Najwcześniejsze godziny ranne przyniosą wesoły nastrój, powodzenie w nowych poczynaniach i w załatwianiu interesów pieniężnych. Koło godz. 9-ej jest dobry czas dla zakupu sprzętów domowych, kuchennych i odzieży. Między godz. 9-tą a 12-tą działają krytyczne wpływy dla polityki, rządu i władz. W tym czasie dobrze jest natomiast rozpoczynać procesy, gdyż są widoki na pomyślny wynik. Godziny obiadowe przyniosą różne zawikłania i nieporozumienia z osobami starszemi i niewiastami. Koło godz. 15-ej dobrze jest zawierać związki przyjacielskie i zawierać małżeństwa. Między godz. 15-tą a godz. 17-tą nie należy rozpoczynać budowy domu, ani załatwiać spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Po godz. 17-ej oczekuje nas powodzenie towarzyskie i miłe przeżycia w związku z teatrem i pracą społeczną. Począwszy od godz. 18-ej należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne i co można załatwić w dniu jutrzejszym. Działają niepomyślne wpływy dla górnictwa, komunikacji i ruchu — grożą katastrofy. Godz. 20-ta przyniesie nam niezwykłe pomysły i projekty na przyszłość, które jednak w życiu nie będą miały zastosowania. Wieczór zapowiada się nieszczególnie, może dojść do przewrotów życiowych.

Dziecko dziś urodzone — ambitne, sympatyczne, wrażliwe, posiada zdolności pedagogiczne, brak stanowczości i energji, fizycznie mało odporne, często podróżuje.

Żona nakłoniła go do oddania się w ręce sprawiedliwości

Łodzianin Domagała, uczestnik napadu na kasę kolejową na Śląsku, odsłania kulisy działalności partji narodowo-socjalistycznej „Błyskawica"

Rybnik, 10 maja.

Podczas dochodzenia, prowadzonego przeciwko Stanisławowi Domagale z Łodzi, który — jak wiadomo — zgłosił się do prokuratora, oskarżając się o **udział w napadzie rabunkowym na stację kolejową w Gierałtowicach, w celu uzyskania funduszu dla partji narodowo - socjalistycznej** — wyszły najaw bardzo ciekawe szczegóły.

Okazuje się mianowicie, że pogłoski jakoby Domagała po nieudanym napadzie miał zbiec zagranicę — nie odpowiadają prawdzie. **Z zeznań Domagały wynika, że zaraz po dokonaniu napadu zbiegł on do Łodzi. Potem udał się do Aleksandrowa, skąd udał się pieszo do różnych miejscowości, nazwy ich jednak nie wymienia. Następnie ukrywał się przez pewien czas w okolicach Warszawy.**

Po wyrokach skazujących jego towarzyszy, gdy dowiedział się, że **morderca Pawlasa dostał cztery i pół roku więzienia, i gdy przekonał się, że Grałła całą winę zwalił na niego — postanowił zgłosić się sam do władz policyjnych, by sprawę całą wyświetlić.**

W tym celu pojechał do Łodzi, gdzie **przedstawił swój zamiar żonie. Żona nakłoniła go sama do oddania się w ręce sprawiedliwości, by potem miał czyste sumienie. Domagała otrzymał od żony pieniądze na podróż i udał się do Rybnika, gdzie zgłosił się u prokuratora.**

Domagała przedstawił cały przebieg zbrodni, przyczem **zaprzeczył, jakoby miał być twórcą planu napadu.** Z zeznań jego wynikało, że **cały plan opracował Grałła,** któremu on był winien **ślepe posłuszeństwo.** Jak wiadomo, Grałła na rozprawie nie przyznał się do niczego, oświadczając, że nie wiedział wogóle nic o napadzie i cały plan został opracowany bez jego wiedzy.

Domagała oświadczył, że wódz Grałła przybył do niego do Łodzi już z gotowym planem napadu i powierzył mu jego wykonanie, ponieważ **Domagała był zaślepionym fanatykiem partji.** Co się tyczy morderstwa, to Domagała twierdzi, że uczestnicy napadu **nie mieli zamiaru nikogo zabijać.**

Na pytanie dlaczego uciekł i ukrywał się przed władzami, Domagała oświadczył, że *bał się kary śmierci i przypuszczał, że wszyscy aresztowani zostaną na nią skazani.* Domagała już wczoraj odwieziony został do więzienia w Rybniku, gdyż śledztwo zostało ukończone.

Akta sprawy zostaną przekazane władzom, które sporządzą akt oskarżenia i wkrótce należy się spodziewać *nowego sensacyjnego procesu, który odsłoni w całej pełni działalność kierownika Grałły, gdyż obecnie nie będzie mógł on zwalać winy na nieobecnego Domagałę.*

Spodziewać się należy ciekawej konfrontacji. Jak się dowiadujemy, od wyroku na który skazani zostali pozostali członkowie bandy, wnieśli *odwołanie zarówno oskarżeni jak i prokurator. Jak wynika z zeznań Domagały, jest mocno rozżalony na swych towarzyszy, którzy w czasie jego nieobecności zwalili całą winę na niego i obecnie będzie on się starał zrehabilitować i odsłonić faktyczne kulisy napadu i działalności partji.*

Złodziej łódzki na „gościnnych występach"

Sąd skazał go za kradzież na 1 rok więzienia

Łódź, 10 maja.

(k). — Do trafiki Wachsa w Rzeszowie w godzinach popołudniowych przyszło dwuch klijentów. Jeden z nich oświadczył, że chce kupić papier, drugi zaś pragnął nabyć lampkę elektryczną. Podczas gry właściciel trafiki wyjmował lampki z okna wystawowego, jeden z przybyłych, który stał w głębi sklepu wysunął szufladę i ściągnął z niej kilka weksli.

Po odejściu „klijentów" kupiec stwierdził z przerażeniem brak weksli. Prędko wybiegł na ulicę i dogoniwszy jednego ze złodziei zażądał wydania skradzionych z szuflady weksli. Złodziej wyjął je, wręczył właścicielowi, poczem rzucił się do ucieczki.

Właściciel trafiki pobiegł za nim. Wywiązała się emocjonująca pogoń. Złodziej wskoczył do dorożki, następnie wsiadł do taksówki, którą pojechał do Przeworska. Mimo wysiłków p. Wachsowi nie udało się go dogonić.

Gdy właściciel trafiki wracał do sklepu zauważył w jednej z bram drugiego osobnika, który podczas kradzieży był u niego w sklepie. Na wszczęty alarm nadbiegł policjant i zatrzymał owego osobnika. Okazał się nim Leib Federman z Łodzi, międzynarodowy opryszek kilkakrotnie już karany.

Sąd w Rzeszowie skazał Federmana na 1 rok więzienia.

Tydzień LOPP w Łodzi

TYDZIEŃ L. O. P. P.

„XII tydzień L.O.P.P. winien stać się stwierdzeniem niesłabnącej woli narodu do stworzenia potężnej obrony powietrznej państwa".

(—) Prezydent Ignacy Mościcki.

Obywatele!

Od 12-go do 19-go maja obchodzimy „XII-ty tydzień L.O.P.P.", aby dorocznym zwyczajem przypomnieć społeczeństwu w uroczystych obchodach, akademjach, pochodach, zebraniach, odczytach i rozmaitego rodzaju imprezach, że hasła, które nam przyświecają i które nami kierują nic nie straciły na swej aktualności.

Potęga lotnictwa i właściwa organizacja obrony przeciwgazowej i lotniczej jest nadal podstawą militarnej mocy współczesnego państwa i jego mocarstwowego rozwoju.

L.O.P.P. realizuje te zadania, które dążą do stworzenia „silnego lotnictwa w silnej Polsce", dąży do zorganizowania obrony przeciwgazowej i lotniczej dla najszerszych warstw społeczeństwa, gdyż jakkolwiek jesteśmy obecnie w okresie pokoju, zagwarantowanego odpowiedniemi traktatami i umowami, to jednak powinniśmy pamiętać, że wobec rozwoju współczesnej techniki wojennej cały naród może zostać wciągnięty do działań wojennych, zaś jedynie „zorganizowanym i przygotowanym do obrony lotniczo-gazowej, nic grozić nie będzie".

L.O.P.P. prowadzi celową i konsekwentną akcję obrony przeciwlotniczo-gazowej na terenie całej Polski. Akcja ta przyniesie tylko wtedy pożądane skutki, jeśli jaknajszersze warstwy społeczne zostaną zorganizowane i dlatego jednym z pierwszych obowiązków każdego rozumnego i patrjotycznego obywatela państwa będzie zaciągnięcie się pod sztandary L.O.P.P., aby małym stosunkowo wysiłkiem osobistym i finansowym przyczynić się do bezpieczeństwa ojczyzny i jej ludności w dziedzinie obrony przeciwlotniczo-gazowej.

A zatem wszyscy do L.O.P.PP.

ZARZĄD
ŁÓDZKIEGO OBWODU MIEJSKIEGO
L. O. P. P.

Życie Pabjanic.

KOMISJA POBOROWA.

W lokalu Tow. Gimn. „Sokół" przy ulicy Żeromskiego od dnia 2—20 b. m. zasiada Komisja poborowa w następującym składzie: przewodniczący p. wicestarosta Zieliński, komendant P. K. U. Łask, p. podpłk. Rychalski, lekarz powiatu łaskiego, dr. Jankowski i lekarz wojskowy, major dr. Kohn z Łodzi. Do poboru staje rocznik 1914 z Pabjanic oraz z gmin pobliskich: Dłutów, Widzew Górka-Pabjanicka.

ŻYCIE SPOŁECZNE

Życie społeczne m. Pabjanic bije ożywionem tętnem. W chwili obecn. zarejestrowanych jest 267 towarzystw, stowarzyszeń i związków. Liczba ta dowodzi wymownie, że prace społeczne w różnych organizacjach w naszem mieście, rozwijają się pomyślnie.

STAN ZDROWOTNY MIASTA.

W ciągu kwietnia zanotowano następujące choroby: grypa — 190, gruźlica — 13, krztusiec — 12, jaglica — 6, błonica 4, róża 3.

Z AMBULATORJUM MIEJSKIEGO.

Ambulatorjum Miejskie w ciągu kwietnia udzieliło porad na miejscu 925, na mieście 55.

PRZYTUŁEK NOCLEGOWY.

W ciągu kwietnia z Miejskiego Przytułku Noclegowego korzystało 623 osoby w tem :446 mężczyzn i 177 kobiet.

BADANIE WODY.

Miejska komisja sanitarna przystąpiła do badania wody w studniach publicznych, istniejących w mieście. Wynik badań wraz z orzeczeniem, będzie niezadługo podany do wiadomości publicznej.

REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — Niedokończona Symfonia.
Nowości: — Syn Marnotrawny.
Luna: — Miljony na ulicy.

WESOŁO, PRZYJEMNIE I TANIO.

Lokal „Tabarin" gromadzi codziennie liczną publiczność, pragnącą mile spędzić czas. Bo zabawa w „Tabarinie" jest doskonała pod każdym względem. Przedewszystkiem — program. Entuzjazm publiczności wywołują występy tria węgierskiego Kyra, Roby end Harry, popisującego się oryginalnemi ewolucjami tanecznemi, huczne oklaski towarzyszą komicznym scenom w których występują bracia Roby i Harry, podoba się bardzo duet taneczny Niewęgłowskich i in.

Dobrą zabawę gwarantuje, poza programem, sam lokal. Parkiet jest obszerny, orkiestra doskonała, to też publiczność chętnie i mile spędza czas na tańcu. A przy tem kuchnia jest bardzo smaczna i tania.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska Nr. 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

POTRZEBNE zdolne agentki natychmiast. zarobek pewny. Zgłoszenia 6-9. Gdańska 95 m. 6.

Dźwiękowe kino
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40
tel. 141-22.
Początek o godz. 4-ej, w sob., niedz. i święta o 12

Dziś i dni następnych!
CLAUDETTE COLBERT oraz 3-letni genjusz ekranu BABY JANE w arcydziele
IMITACJA ŻYCIA
Film potęga! W-g pow. FANNIE HURST autorki „Bocznej ulicy" i „Zaledwie wczoraj".
Na 1-szy seans i poranki wszystkie miejsca po 54 gr.

Osmy mecz Łodzi z Warszawą

Herbstreich grał we wszystkich spotkaniach o puhar „Republiki"

A więc już za dwa dni rozegrany zostanie na stadjonie ŁKS-u sensacyjny mecz piłkarski Łódź — Warszawa o puhar redakcji „Republiki". Zainteresowanie spotkaniem jest b. duże, tembardziej, że w myśl regulaminu rozgrywek o puhar „Republiki" gra prowadzona jest do rezultatu w wypadku o ile po upływie 1 i pół godzin nie będzie zwycięzcy.

Ciekawie przedstawiają się zespoły reprezentacyjne Łodzi, które dotąd grały przeciwko Warszawie w meczach o nagrodę „Republiki".

Oto nazwiska tych, którzy bronili barw naszego miasta:

2 CZERWCA 1929 4:2 DLA WARSZAWY: Michalski, Karasiak, Kubik Al., Hinc, Weliszek, Kahan, Śledź, Król, Herbstreich, Durka.

5 SIERPNIA 1929 5:0 DLA WARSZAWY: Mila, Cyll, Karasiak, Kahan, Weliszek, Jasiński, Michalski, Herbstreich, Królewiecki, Jańczyk, Bergman.

15 CZERWCA 1930 r. 2:1 DLA WARSZAWY Jegorow, Karasiak, Mikołajczyk, Kuczyński, Pogodziński, Triebe, Michalski, Herbstreich, Królewiecki, Presser, Berkman.

28 WRZEŚNIA 1930 r. 1:0 DLA WARSZAWY Jegorow, Filegel, Strzelczyk, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Stollenwerk, Herbstreich, Królewiecki, Król, Durka.

14 CZERWCA 1931 r. 4:1 DLA ŁODZI: Rapoport, Karasiak, Gałecki, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Sztollenwerk, Herbstreich, Królewiecki, Król, Stolarski.

5 LIPCA 1931 r. 3:2 DLA WARSZAWY: Rapoport, Gałecki, Karasiak, Pegza, Trzmiela, Triebe, Sztolenwerk, Herbstreich, Królewiecki, Klimczak, Stolarski.

2 PAŹDZIERNIKA 1932 r. 3:1 DLA ŁODZI: Mila, Karasiak, Mikołajczyk, Pegza, Welnic, Triebe, Durka, Herbstreich, Klimczak, Sowiak, Król.

Rekord w rozgrywkach Łódź — Warszawa o nagrodę „Republiki" pobił Herbstreich, który brał udział we wszystkich meczach. Po sześć razy startował Karasiak i Królewiecki, ostatni walczył jednak raz jeden przeciwko Łodzi w r. roku 1932 w czasie odbywania służby wojskowej w Warszawie.

Martyna zdyskwalifikowany na 3 miesiące

Pogoń otrzymała walkower za mecz z Legją

Warszawa, 10 maja.

(Li). Wczoraj w godzniach wieczorowych odbyło się wspólne posiedzenie zarządu i wydziału gier ligi, poświęcone ostatnim wydarzeniom na meczach ligowych. Omawiano przedewszystkiem sprawę meczu Legja — Pogoń, które to spotkanie zweryfikowane zostało jako 3:0 walkower na korzyść Pogoni.

Liga stanęła na stanowisku, że protest Legji w sprawie przerwania gry aż do czasu założenia opatrunku Albańskiemu niema uzasadnionych podstaw, podczas gdy nie zejście z boiska przez Martynę wywołało cały zatarg, w konsekwencji czego oprócz przyznania Pogoni walkoweru zdyskwalifikowano jeszcze Martynę na przeciąg 3 miesięcy i pozbawiono praw piastowania mandatu kapitana Legji na okres dwunastu miesięcy.

Poza tem zdyskwalifikowano jeszcfze Szalera na cztery tygodnie, a Łysakowskiemu udzielono ostrej nagany.

Mecz Śląsk — Polonja nie został jeszcze zweryfikowany, przyczem liga za żądała kilku dodatkowych wyjaśnień.

Reprezentacja Polski

jedzie dziś do Wiednia na mecz z Austrją

W dniu dzisiejszym o godz. 17,10 nastąpi z Warszawy wyjazd naszej reprezentacji piłkarskiej na międzypańtwowy mecz piłkarski Polska — Austrja w dniu 12 bm. we Wiedniu.

Do Wiednia wyjeżdżają ostatecznie następujący piłkarze: Fontowicz (rez. Albański), Michalski, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Haliszka, Riesner, Pazurek, Szerfke, Matjas, Wodarz. Rezerwowi: Gemza i Zwierz.

Austrja przeciwstawi Polsce zespół złożony z następujących graczy: Raftl (Rapid), Jestrab (Rapid), Tauschek (Rap.), Wagner (Rap.), Hofman (Viejnna), Skeumal (Rapid) Vogel II (Admira), Hahnemann (Admira), Steiber (Admira), Binder (Rapid) i Pesser (Rapid).

Wraz z drużyną polską wyjeżdżają do Wiednia, jako kierownicy pułk. Glabisz, inż. Kuchar i p. Kałuża. Nadto jedzie p. Sznajder z Krakowa jako sędzia linjowy.

Część graczy dołączy się w Katowicach.

Wraz z ekspedycja polską jadą tym samym pociągiem liczni wycieczkowicze z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Śląska.

Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 17-ej po poł. na stadjonie WAS na Praterze.

Związek Austrjacki zgodził się by do 40-ej minuty pierwszej połowy można było wymieniać graczy. Sędzią meczu będzie p. Herzka — (Węgry). Za faworytów meczu uchodzą austrjacy, którzy reprezentują czołową klasę piłkarstwa europejskiego.

Ciekawostki sportowe

WAJSÓWNA nie przenosi się do Poznania. Nasza rekordzistka w rzucie dyskiem pozostaje w rodzinnem mieście i występować będzie w barwach Sokoła łódzkiego.

LIGOWY ZESPÓŁ ŁKS-u osłabiony braklem zawodników wstawionych do reprezentacji Łodzi rozegra w niedzielę spotkanie z Pabjanickiem Towarzystwem Cyklistów w Poznaniu.

TURYŚCI i WIMA zamierzają sprowadzić do Łodzi w lipcu lub sierpniu wiedeńską drużynę piłkarską Wacker.

SPECJALNI wysłannicy „Expressu" pp. Ludwik Abkin i Witold Blatt wyjeżdżają w dniu dzisiejszym do Wiednia na mecz piłkarski Polska — Austrja.

W NIEDZIELNYM wyścigu kolarskim „Expressu" Kraków — Tarnów — Kraków startuje około 130 zawodników. w tem 10 kolarzy łódzkich.

Hakoah gra z Bar Kochbą

mecz towarzyski

Łódź, 10 maja

Korzystając z terminu wolnego od rozgrywek mistrzowskich drużyna Hakoahu rozegra jutro na boisku Union Touringu mecz towarzyski z B klasową Bar Kochbą. Mecz odbędzie się o godz. 17 i poprzedzony zostanie spotkaniem rezerw obu klubów.

Węgierscy piłkarze

nie przyjadą do Łodzi

Warszawa, 10 maja.

Mecz piłkarski Liga — Budapeszt odbędzie się już definitywnie w dniu 16 czerwca w Warszawie. Natomiast nie możliwe okazało się wysłanie zespołu węgierskiego do Łodzi na mecz z reprezentacją miasta, gdyż w przewidywanym terminie 18 czerwca węgrzy grać będą z reprezentacją Śląska.

Swięto motocyklistów łódzkich

Międzyklubowa Komisja Święta Motocyklowego podaje do wiadomości członkom poszczególnych klubów motocyklowych, znajdujących się na terenie m. Łodzi oraz motocyklistom niezrzeszonym, że w dniu 12 bm., to jest w nadchodzącą niedzielę organizuje w ramach obchodu XII tygodnia LOPP Święto motocyklowe. Podział czynności nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 19-ej w ill Oddziele straży ogniowej. Zbiórka w dniu święta odbędzie się o godz. 8-ej rano na boisku ŁKS-u.

Sensacyjna klęska

angielskich piłkarzy w Pradze

Praga, 10 maja.

Bawiący obecnie na tournee po Europie Środkowej znany zespół angielski Manchester City poniósł w Pradze w czwartek sensacyjną klęskę z kombinowaną drużyną Sparty i Slavii w stosunku 1:5 (1:3).

Klęska angielskich piłkarzy i to w tak wysokim stosunku wywołała powszechna sensacie.

Zwycięstwa Jędrzejowskiej

na mistrzostwach Austrji

Wiedeń, 10 maja.

W czwartek zostały wznowione przerwane spowodu deszczu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Austrji.

Jędrzejowska rozegrała w ciągu tego dnia dwa spotkania z mało znanemi tenisistkami, odnosząc dwa łatwe zwycięstwa. W pierwszej rundzie wyelimino wała ona Wallner 6:0, 6:1, a w drugiej rundzie Ziedek w identycznym stosunku 6:0, 6:1.

Rotholc walczy z Teddym

(Li). W ramach święta WF i PW w Warszawie w dniach 25 i 26 maja organizuje WOZB zawody bokserskie przy udziale szeregu czołowych pięściarzy stolicy. Sensacją zawodów będzie walka Rotholca z Teddym, szczególnie ze względu na fakt, że obaj ci zawodnicy nie walczyli jeszcze dotychczas z sobą.

Bystry na obozie

przedolimpijskim w Warszawie

(Li) W dniu wczorajszym na przed olimpijski obóz lekkoatletyczny w CIWF-ie przybył biegacz łódzki Bystry, któremu trener Cejzik poświęcił baczniejszą uwagę, uważając go za bardzo obiecującego zawodnika.

Warszawa, 10 maja.

Sędzia piłkarski p. Gumowski, który prowadził w Poznaniu pierwsze spotkanie Warszawianki z Wartą zdyskwalifikowany został na przeciąg jednego miesiąca.

Nowe sekcje

lekkoatletyczne w Łodzi

Łódź 10 maja.

Lekkoatletyka czyni na terenie okręgu łódzkiego ostatniemi czasy znaczne postępy, a to przedewszystkiem dzięki pracy zarządu Ł.O.Z.L.A. zdążającego do propagandy w szerzeniu tego pięknego sportu.

Ostatnio na terenie okręgu utworzonych zostało szereg nowych sekcji, przyczem dwie z nich Harcerskiego Klubu Sportowego w Łodzi i Towarzystwa Gimnastycznego w Pabjanicach zgłosiły w tych dniach swój akces do ŁOZLA.

Echa meczu

Poznań—Łódź

Łódź 10 maja.

W ubiegły piątek gościła w Poznaniu lekkoatletyczna kobieca reprezentacja Łodzi, która rozegrała spotkanie z zespołem klubowym poznańskiego AZS-u. Mecz ten przegrały łodzianki, przyczem jednak cała prasa podała wynik spotkania błędnie. Wynik ten brzmi: 63:59 na korzyść poznanianek, przyczem zwycięstwo osiągnęły one dopiero dzięki wygraniu sztafety 4×200, a to tej konkurencji punktacja była 55:55.

Afrykańscy tenisiści w Polsce

Przyjazd tenisowej drużyny południowoafrykańskiej do Polski na mecz o puhar Davisa w dn. 17—19 bm. w Warszawie nastąpi już w najbliższą niedzielę. W skład drużyny wchodzą Kirby, Farquason, Hendrie i Bertram.

Polski Związek Lawn Tenisowy otrzymał propozycję urządzenia meczu towarzyskiego Polska — Japonja w lecie br.

Zmiana terminów

spotkań ligowych

Warszawa, 10 maja

W związku z całym szeregiem spotkań międzypaństwowych zmienione zostały terminy spotkań ligowych. I tak mecz Legja — Polonja przesunięty został z 18 sierpnia na 25 sierpnia, Wisła — Pogoń, ŁKS — Cracovia i Śląsk — Garbarnia z 18 sierpnia na 6 październik, Polonja — ŁKS, Wisła — Legja i Pogoń — Garbarnia z 16 wrześnie na 10 listopada, Polonja — Śląsk, Wisła — ŁKS i Garbarnia — Legja z 3 na 17 listopana i wreszcie Ruch — Cracovia z 15 września na 17 listopada.

Kino-teatr
„MIRAŻ"
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Polski film sensacyjno-erotyczny
CZARNA PERŁA
w rol. gł. Eugenjusz Bodo, RERI, Michał Znicz, Żelichowska i Brodniewicz

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CORSO"
Zielona 2—4
Poraz pierwszy w Łodzi
Początek o godz. 4-ej po poł.
Niedziele i Soboty o godz. 12-ej w poł.

Potężny film według słynnej powieści Edgara Wallace'a
Reżyserja Karola Lamaca — produkcja Sachsa. Film Wiedeń
CZŁOWIEK BEZ TWARZY
W roli głównej bohater Nibelungów
PAWEŁ RICHTER, Marja Solweg, Fritz Rasp, Wera Engels
REWELACJA! NAPIĘCIE! ZGROZA! SENSACJA!
BOMBA ŚMIECHU!
„PECHOWY MARYNARZ"
HURAGANY WESOŁOŚCI!
w rolach głównych: Him Summerville i Zasu Pitts.

Minjatury

A to pies?..

Zbuntowała się swinja dnia pewnego, udała się do osła i zaczęła się żalić:

— Powiedz mi drogi ośle, dlaczego cały świat mnie prześladuje?... Dlaczego wszyscy kpią ze mnie?... Zrobi jeden drugiemu wielką przykrość, to zaraz powiadają: — „To świnia!" Ktoś kogoś skrzywdzi, to mówią: — „Zrobił mu wielkie świństwo!"... Na każdym kroku słyszysz w sensie obraźliwym: — „Świnia, świnia, świnia!"... Dlaczego nikt nie mówi: — „To jest wielka końskość", albo: „To jest naprawdę po kociemu"... Dlaczego wszyscy przezywają się nawzajem mojem imieniem?...

Osioł westchnął, pokiwał spółczująco głową i odparł:

— Masz rację... To jest wielkie świństwo!...

***

Do kasy kolejowej dopada spocony pasażer i powiada zdenerwowanym głosem:

— Proszę o bilet trzeciej klasy do Ciechanowic! Ale prędko!...

— Przed chwilą odszedł pociąg do Ciechanowic... — odpowiada kasjer.

— O, psiakość!... A jaki teraz odchodzi?...

— Kurjer do Paryża.

— To dawaj pan do Paryża!... Wszystko jedno!...

***

Wiadomość z pism:

— Jak się dowiadujemy, znany badacz przyrodniczy, prof. Kołowajtys, podjął nową wyprawę do Ameryki Południowej. Wyprawa została zorganizowana przez „Klub Szaradzistów" w celu odkrycia nowych trzyliterowych zwierząt do krzyżówek.

***

Ciumkowska staje przed sądem, oskarżona o dotkliwe poturbowanie męża, który po tej bijatyce przez dwa miesiące leczył się w szpitalu.

— Jakże więc oskarżona mogła uczynić coś podobnego? — dziwi się sędzia. — Najpierw oskarżona uderzyła męża krzesłem, potem powaliła go na ziemię, podrapała mu twarz do krwi, ręce, czoło i głowę... Jak można było tak się zachować wobec głowy rodziny, która tem samem również jest pani głową!

— Ano właśnie! — replikuje Ciumkowska.— Czy już nie wolno mi nawet podrapać się we własną głowę?...

***

W jednem z pism przeczytałem niedawno następujący wyjątek ze sprawozdania sądowego:

— ...po świetnej obronie mecenasa Kulparkowskiego oraz po uwzględnieniu okoliczności łagodzących sąd skazał Antoniego Pączka na karę śmierci przez powieszenie.

Echa uroczystości jubileuszowych w Anglji

Na zdjęciu widzimy parę królewską angielską, w chwili gdy dziękuje ona z balkonu pałacu Buckingham zgromadzonym tłumom za owacje. Pomiędzy królem a królową stoją: wnuk Gerald Lascelles, księżniczka Elżbieta, córka księcia Yorku i przyszła następczyni tronu angielskiego, z prawej zaś strony księżna i książę Kentu.

Największa łódź podwodna świata

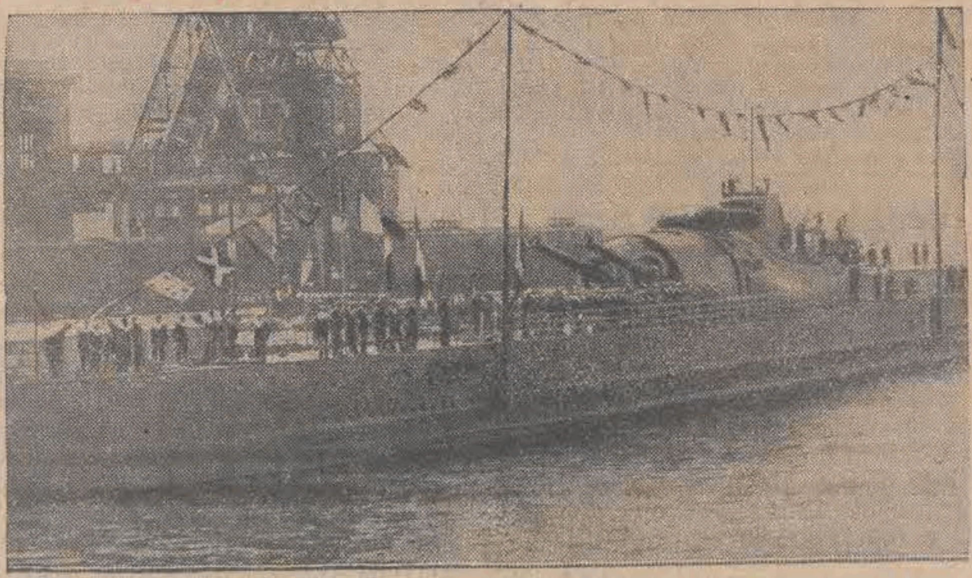

W Cherbourgu spuszczono na wodę największą łódź podwodną Francji i świata „Surcouf".

Do Warszawy przybył słynny badacz stratosfery prof. Piccard. Na zdjęciu prof. Piccard pozdrawia uśmiechem witających go na dworcu przedstawicieli władz wojskowych, nauki polskiej, Aeroklubu R. P. oraz tłumy publiczności. Obok prof. Piccarda stoi kierownik wojskowych warsztatów balonowych w Legjonowie mjr. Mazurek.

Codzienna nowelka „Expressu"

Straszna noc

Anna podniosła się na łóżku. Usłyszała jakieś podejrzane szmery.

— Kto to? — krzyknęła przerażona.

Nikt jej nie odpowiedział.

Zapaliła nocną lampkę.

I wówczas ujrzała jakiegoś draba, w czapce nasuniętej na czoło i z rewolwerem w dłoni.

— Klemens! — wrzasnęła.

— Jeżeli będziesz krzyczeć, — odpowiedział, kierując w jej stronę lufę rewolweru — zastrzelę cię, jak psa! Zresztą już dawno powinienem był to zrobić.

Anna oniemiała z przestrachu. Ukryła twarz w poduszkach, jakby sądziła, że w ten sposób uratuje się.

Klemens zapalił duże światło.

Schował rewolwer i przysunął krzesło do łóżka.

— Pięknie mieszkasz, moja mała — uśmiechnął się ironicznie — Twój bankier musi być bardzo bogaty, jeśli mógł ci wynająć takie wspaniałe gniazdko. Nigdy nie przypuszczałem, że jesteś taka sprytna.

Anna znów podniosła głowę. Gdy stwierdziła, że Klemens schował rewolwer, trochę się uspokoiła.

—W jaki sposób dostałeś się do mego mieszkania? — spytała cicho.

— Wiesz chyba, że jestem obecnie włamywaczem. Od czterech lat pracuję w tym fachu. Przed kilku miesiącami zdarzył mi się przykry wypadek. Musiałem zabić pewnego kupca, który chciał mnie oddać w ręce policji. Czytałeś pewnie w pismach, że mnie skazano na dwanaście lat ciężkiego więzienia.

—Czytałam — wybełkotała.

— Wczoraj udało mi się zbiec. Policja szuka mnie w całym mieście. Sądzę, że tu nie trafi.

— A gdyby tu przyszła? — spytała go cicho.

— Nie przyjdzie. Najważniejsze zaś, że nic mi nie grozi ze strony twego bankiera. Dobrze zrobił że wyjechał zagranicę. Wróci dopiero za dwa tygodnie, prawda?

— Prawda. A skąd ty o tem wiesz?

— Ja wszystko wiem — uśmiechnął się i zapalił papierosa. — Posiadałem za wsze dokładne wiadomości o was.

Upłynęło parę chwil milczenia.

Klemens rozglądał się ciekawie dokoła. Zbadał sąsiednie pokoje i jeszcze raz sprawdził, czy drzwi wejściowe są należycie zabezpieczone.

Gdy wrócił do sypialni, Anna siedziała na łóżku.

W błękitnej pyjamie wyglądała bardzo ponętnie.

— Ładna jesteś — powiedział głośno. — Uważam, że w ciągu tych pięciu lat bardzo wypiękniałaś. Ale teraz nie czas na amory! Muszę mieć pieniądze, słyszysz ?Dużo pieniędzy!

— A skąd mam wziąć? — spytała go z niepokojem.

— Jak mnie informowano — odpowiedział, spoglądając na nią badawczo— twój bankier obsypuje cię biżuterją. Pozatem sądzę, że przed wyjazdem zagranicę pozostawił ci również trochę pieniędzy.

— Nie mam nic w domu — powiedziała.

Klemens znów wyciągnął z kieszeni rewolwer.

— Jeśli ci życie jest miłe, nie graj ze mną w ciuciu babkę. Powiedz, gdzieś schowała biżuterję i pieniądze.

Anna jeszcze się ociągała.

Gdy jednak Klemens z zimną krwią wycelował broń w jej stronę, jednym susem zeskoczyła z łóżka i otworzyła bieliźniarkę.

— Masz — powiedziała, podając mu szkatułkę.

Klemens szybko otworzył pudło. Wyciągnął dwa sznury bajecznych pereł, platynowy zegarek wysadzany brylantami i kilka wspaniałych pierścionków.

—Piękne, bardzo piękne — uśmiechnął się z zadowoleniem — A teraz pieniądze...

— Nie mam pieniędzy — szepnęła.

— Masz dziecko. Z pewnością masz — odparł, kierując znów broń w jej stronę — Ten rewolwer nauczy cię mówić prawdę. Mam wrażenie, że dziś poraz pierwszy w życiu jesteś szczera wobec mnie.

Anna zagryzła wargi.

Musiała się poddać. Wyciągnęła z szafy paczkę banknotów i wręczyła je Klemensowi.

Przeliczył starannie pieniądze i schował je razem z biżuterją.

— To starczy — powiedział — Teraz będ ęmógł wyjechać zagranicę. Gwiżdżę na policję.

Powinieneś już pójść. Uważam, że nie jesteś tu bezpieczny.

Klemens znów rozsiadł się wygodnie.

Przez parę chwil mierzył Annę badawczem spojrzeniem i wreszcie jej odpowiedział.

—Nie, moje dziecko. Muszę jeszcze zostać. Teraz załatwimy nasze sprawy osobiste.

— Jakie sprawy? — spytała przerażona.

— Czy wiesz — rozpoczął ochrypłym głosem — żeś ty złamała mi życie? Przypomnij sobie wszystko. Ja jeszcze o niczem nie zapomniałem. Byłaś moją żoną. Kochałem cię, pracowałem uczciwie w fabryce, marzyłem o dziecku, o cichem, rodzinnem życiu. A tyś mnie zdradziła. Oddawałaś się mężczyznom za fatałaszki. I wreszcie uciekłaś odemnie. Czy wiesz, że chciałem wówczas popełnić samobójstwo, że przez długie miesiące nie mogłem się uspokoić? Później zacząłem pić. Wódka do reszty mnie zgubiła. Straciłem pracę, zacząłem kraść. A tyś w tym samym czasie jeździła z bogatym bankierem po całej Europie. Wróciłaś właśnie w tym czasie, gdy zostałem aresztowany za morderstwo.

—Czego chcesz ode mnie? — krzyknęła przerażona.

— Chcę ci teraz za wszystko zapłacić.

Wyciągnął z kieszeni rewolwer.

Jeszcze chwila, a naciśnie cyngiel.

Anna wydała ze siebie przeraźliwy krzyk.

I w tej chwili... obudziła sie..

To był tylko sen.

Straszny sen...

Jej mąż, Klemens, chrapał najspokojniej w świecie tuż obok niej.

Nie mieszkała w wytwornem mieszkaniu, ani nigdy nie była kochanką bankiera.

Ale miała przynajmniej spokój i nic nie groziło.

Nie, nigdy nie zdradzi Klemensa!

Dol.

Za wydawce i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.